Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 31. Kraków-Lwów, dnia 3 sierpnia 1930 r. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granica rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Piasek w maszynie.

Na jednej, tak częstej obecnie herbatce gospodarczej zrobił nowy minister rolnictwa Janta-Połczyński trafną uwagę, że kto do spraw gospodarczych miesza politykę, ten sypie do maszyny piasek.

W złą godzinę dla sanacji powiedział minister o piasku w maszynie. Ileż bowiem tego piasku nasypała sanacja na czas swych 4½-letnich rządów? Napewnoby go wystarczyło na wyszutrowanie gościńca z Warszawy do Krakowa. Niema takiej instytucji, takiego kącika, żeby doń nie weszła polityka.

W biały dzień, na oczach wszystkich, bezczelna, arcypartyjna, choć niby partyjnictwo zwalczająca. Weźmy np. taki Bank Gospodarstwa Krajowego.

Skoro krajowego, to ani legjonowego, ani endeckiego, ani socjalistycznego, tylko krajowego, jednako potrzeby całego kraju, wszystkich obywateli uwzględniającego.

Niestety!

Na kupno deficytowych Druskienik są grube miljony, na ratowanie bankrutującego przedsiębiorstwa „Jarot" b. wojewody Jaroszewicza, znajdzie się „głupie" 2 miljony zł., ale na pożyczenie 60.000 zł. tej czy innej spółdzielni mieszkaniowej, robotniczej czy urzędniczej, — brak gotówki.

Nieodrodnym bratem Ganku G. K. jest Państwowy Bank rolny.

Nie pożyczysz tu chłopie 400 zł., niema pieniędzy, ale 100.000 zł. (ile razy po 100.000 zł.?) dla tych, co po przewrocie wystąpili z Piasta, deklarując się wielbicielami marszałka Piłsudskiego, zawsze się znajdzie.

Ostatnio próbuje się sypać piasek w maszynę, nazywającą się Bankiem Polskim. Nawet takich drobnych instytucyj, jak kasy komunalne, ostatniej deski ratunku dla biedoty miejskiej i wiejskiej, nie zostawiło się w spokoju.

Otrzymujemy korespondencję ze Sokala, z Kazimierzy Wielkiej i innych miejscowości, skarżącą się na politykę w tychże kasach. Po prostu udzielenie pożyczki kilkuset zł. czyni się zależnem od przystąpienia do Bezpartyjnego Bloku.

Jeśli tak się dzieje w instytucjach finansowych, gdzie zawsze, wszędzie gdzieindziej decydują względy czysto rzeczowe, czy dłużnik daje gwarancję zwrotu kapitału, cóż mówić o innych instytucjach np. samorządowych lub przedsiębiorstwach państwowych, nie wspominając o urzędach państwowych?

Skasowało się samorządy, Rady i Wydziały powiatowe, zastępując owe namiastką, zwana Tymczasowym Zarządem powiatowym, ze starostą na czele, z przydaną mu do boku „Radą przybocznę".

Któż są ci członkowie Rady? Latwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż dostać się tam piastowcowi, czy innemu opozycjoniście. A przedsiębiorstwa państwowe? Ileż tam w każdem szczerego piachu?!

Nie potrzeba decyduje, nie fachowość, nie wydajność pracy, — stąd wszystkie prawie są deficytowe, sześć największych przyniosło w ub. roku deficyt 1,680.000 zł., który pokrywa się z funduszów publicznych, przez całe społeczeństwo składanych.

W złą godzinę dla sanacji, dobrą dla społeczeństwa wspomniał minister Połczyński o sypaniu piasku w maszynę.

Tyle go tam tego piachu, że maszyna przestaje funkcjonować.

A gdy maszyna gospodarcza nie funkcjonuje, gdy koła i tryby nie obracają się, ubożeje społeczeństwo, schodzi na kij żebraczy. Idą dni za dniami, tygodnie za tygdniami, a każdy następny gorszy od poprzedniego.

Dopóki sanacja nie zaprzestanie sypania piasku w maszynę, nie ruszymy naprzód. — Czeka nas bankructwo.

Niektórzy domorośli politycy sądzą w naiwności ducha, że w walce między sanacją a opozycją o władzę idzie o żłób. Mylą się gruntownie. Warjat rwałby się dziś do rządów, ale nie człowiek, znający stosunki. Niechby sobie sanacja rządziła jeszcze 10 lat, jak to sobie po przewrocie przepowiadała, byle tylko to piwo gorzkie, które warzy sama wypijała, byle piasek sypała do prywatnych swych samochodów, a nie do maszyny państwowej..

Ponieważ jednak wszyscy ten „nektar sanacyjnej radości tworzenia" pić musimy, ponieważ chodzi tu o maszynę, zwaną państwem, piasek z maszyny co rychlej wymieść się musi, żeby ratować, póki jeszcze nie za późno, przyszłość narodu i państwa. J. B.

Sanacyjna tabliczka dzielenia.

W budżecie państwowym na rok 1929/30 przeznaczono sumę 447.000 zł. na zasiłki dla instytucyj oświatowych, społecznych i samorządowych oraz na zasiłki dla studjujących. Z sumy tej wydatkowano do dnia 8 stycznia b r. 300.800 zł. w formie subwencyj dla 55 stowarzyszeń i związków.

Rzecz jasna, podstawą do rozdziału subwencyj winna być wartość i zakres pracy poszczególnych organizacyj. Tymczasem, jak się okazuje, czynniki kierownicze bynajmniej ni biorą pod uwagę dorobku danej organizacji, związku, czy stowarzyszenia, lecz jej stosunek do piłsudczyzny i koligacje z naczelnemi organami BB. Specjalnemi względami cieszą się, jeśli chodzi o organizacje światowe, związki i stowarzyszenia, należące do t. zw. Federacji, której prezesem był doniedawna p. M. B. Godecki, naczelnik wydz. Oświaty pozaszkolnej M. W. R. i O. P.

Jak stronniczo traktowana jest praca społeczna, niech wykaże poniższe zestawienie sum, jakie otrzymały towarzystwa, wchodzące do Zjednoczenia polskich tow. oświatowych a Federacja oświatowa organizacyj sanacyjnych.

Otóż towarzystwa „zjednoczeniowe" i zbliżone do nich ideowo otrzymały ogółem 62.400 zł., podczas gdy „sfederowane" i pokrewne 227.930 zł. Poza tem skromną sumę, bo 10.000 zł. przeznaczono dla organizacyj lokalnych o nieznanym bliżej kierunku ideowym. Porównywując niektóre pozycje, trzeba zaznaczyć, że np. Polska Macierz Szkolna w Warszawie, Wilnie i Gdańsku (gimnazjum) korzysta z subwencyj na łączną sumę 19.000 zł., Towarzystwo Czytelni Ludowych dostało 2.000 zł., a z drugiej strony Związek Strzelecki, który z oświatą ma najmniej wspólnego, bierze aż 25.000 zł., Zw. Młodzieży wiejskiej „Siew" — 8.800 zł., związek młodzieży ludowej posła Polakiewicza — 4.900 zł., Instytut oświaty dorosłych — 35.000 zł.

———o———

Gorzka herbatka u ministra Kwiatkowskiego.

Jak przystało na ministra przemysłu i handlu, minister Kwiatkowski urządza dla przedstawicieli świata gospodarczego słodkie herbatki. Ostatnią taką herbatkę urządził z końcem czerwca. O tej herbatce tak pisze tygodnik „Prawda", organ przemysłowców:

„Zaproszeni spodziewali się, że tematem dyskusji na tem zebraniu będą aktualne i pilne sprawy gospodarcze, których doprawdy nie brak i nawet każdy przygotował sobie sporą listę najpilniejszych — jakież jednak było ich rozczarowanie, gdy z wstępnego przemówienia p. ministra dowiedzieli się, że tym razem mówić się będzie o tem, jak to powinno być, gdy już kiedyś skończy się kryzys i zapanują normalne stosunki. P. minister, który tak niedawno jeszcze oświadczał, iż widzi już nadlatujące pierwsze jaskółki poprawy gospodarczej, na wstępie swego przemówienia stwierdził bez ogródek, że położenie ekonomiczne kraju jest złe i że będzie takiem jeszcze długo. Wobec tego p. minister sądzi, iż będzie pożytecznie już teraz zastanowić się nad tem, co będzie trzeba zrobić, gdy kryzys minie i gospodarka rozwijać się zacznie normalnie. Za jedną z najpilniejszych spraw, które należy do tego czasu przygotowywać, uważa p. minister ujednostajnienie ustawodawstwa gospodarczego, t. j. kodeksu handlowego, cywilnego, ustawodawstwa przemysłowego i t. p. W tym celu do udziału w herbatce dyskusyjnej zaproszeni zostali liczni przedstawiciele sądownictwa z prezesem Sądu Najw. Supińskim na czele, oraz przedstawiciele komisji kodyfikacyjnej.

Trudno określić uczucia uczestników tej herbatki podczas naukowych prawniczych wywodów zaproszonych przedstawicieli świata sędziowskiego i prawniczego. — Najprawdopodobniej odczuwali to, co odczuwać musiałby właściciel domu, gdyby w chwili pożaru jego domu zjawił się u niego architekt i wszczął z nim dyskusję o szczegółach wewnętrznego urządzenia płonącego budynku."

Na nic najsłodszy cukier i cukierki sanacyjne — herbatki ministerjalne stają się gorzkie, nito z centurji.

Na co policja ma czas?

Komenda wojewódzka P. P. w Poznaniu rozesłała 30 czerwca b. r. do wszystkich komend powiatowych rozkaz przeprowadzenia jaknajbardziej szczegółowych dochodzeń i poufnych wywiadów w celu stwierdzenia stanu organizacyjnego, istniejącego na poszczególnych terenach obozu wielkiej Polski. Dla nas zarządzenie podobne nie nowina.

„Piast" cieszy się specjalną opieką — wykazy mężów zaufania, pieczątki, zebrania, zjazdy. Nic dziwnego, że policja, obarczona podobną robotą, nie ma czasu i sił na pilnowanie bezpieczeństwa życia i mienia obywateli, nawet swojego życia, coraz mniej pewna.

Jak Niemcy dbają o kresy, a jak u nas?

Parlament niemiecki otrzymał projekt ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich, ujęty w ustawie pod nazwą „Osthilfe“. Projekt ustawy o „Osthilfe“, uzasadniający potrzebę pomocy dla rolnictwa, przytacza zły stan rolnictwa wschodnio-pruskiego i domaga się wskutek tego przeznaczenia dla rolnictwa największej części funduszów zasiłkowych. 1.040 gospodarstw rolnych wyznaczonych jest do sprzedaży przymusowej przez sądy, 81 gospodarstw rolnych znajduje się pod zarządem przymusowym, a nad 1.114 gospodarstwami roztoczono zarząd przymusowy.

Nowy projekt pomocy przewiduje tedy oddłużenie tych zadłużonych gospodarstw rolnych. Na ten cel przeznacza się w nowej ustawie 700 miljonów marek (półtora miljarda złotych), które zostaną uruchomione częściowo w gotówce, częściowo zaś w kredytach i gwarancjach rządowych. Na racjonalizację gospodarstwa rolnego i uzyskanie rentowności przedsiębiorstw projekt przeznacza 50 miljonów marek. Część tych funduszów przeznaczona będzie dla prowadzenia nowych przedsiębiorstw ogrodowych, jarzynowych i t. p.

Ale główny nacisk kładzie nowy projekt na — osadnictwo rolne na niemieckim Wschodzie. Osadnictwo ma być punktem wyjścia dla kryzysu w rolnictwie tutejszem. Wszyscy osadnicy otrzymują długoterminowe pożyczki (bezprocentowo!) — otrzymują ziemię również na kredyt, a za gotówkę zakupią potrzebny inwentarz. Pozatem przybędzie w przyszłym roku do nadgranicznych okolic polskich 10.000 osadników wojskowych, zwolnionych z „Reichswehry“, którzy otrzymają jeszcze wydatniejszą pomoc. W dalszym ciągu ustawa nakazuje sądom wstrzymanie przymusowych sprzedaży majątków ziemskich aż do uregulowania spraw rolniczych.

Wielkie znaczenie posiada kwestja zmniejszenia ciężarów podatkowych, na który to cel przeznaczono 37 miljonów, oraz obniżania taryf kolejowych, na co ustawa przewiduje 12 miljonów. Ustawa nawet nie zapomniała o opłatach taryfowych portu królewieckiego, które zostaną również obniżone na koszt owej „Osthilfe“.

Nowa ustawa pamięta nietylko o rolnictwie, ale i o przemyśle i handlu. Na pomoc dla tych gałęzi przeznacza się w ustawie 58 miljonów marek. Koło dziewięciu miljonów przemysł, handel i rzemiosło otrzymają w gotówce, zaś resztę w kredytach, podatkach i t. p.

Ważną również kwestją jest budowa nowych linij kolejowych na Wschodzie, na który to cel przeznaczono narazie 140 miljonów marek. Nowe te linje kolejowe nad samą granicą polską, mają charakter wybitnie polityczny, strategiczny.

Oddzielne sumy przeznacza rząd na cele „graniczne“, dając 15 miljonów marek, na tak zwany „fundusz graniczny“. Projekt nie mówi jasno, na jaki cel ten fundusz „graniczny“ zostaje konkretnie przeznaczony. Sama nazwa tego funduszu mówi sama za siebie.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się nowy program wschodni Niemiec, wysyłający dalsze miljardy złota do Królewca i Olsztyna, do Opola i Piły, celem dalszej eksterminacji żywiołu polskiego i walki z granicami i Państwem Polskiem.

Jaką opieką otacza sanacja Kresy polskie — pisaliśmy niejednokrotnie o tem, dziś przytoczymy krótki, ale jakże wymowny list osadnika ze Wschodniej Małopolski.

Skarga to straszna.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku w miejscowości naszej (Bybło-Boków) został napadnięty przez kawalerję bolszewicką, na skutek zdrady miejscowej ludności mały oddział wojska polskiego.

Na drugi dzień, gdy wyszli osadnicy oglądać zwłoki, co za straszny widok przedstawił się oczom?

Każdy z żołnierzy leżał obdarty z odzieży, z obuwia przez miejscową ludność, a jak stwierdzają wiarygodni świadkowie, który był ranny, to go jak psa dobijano.

Minęła wojna, a czy wiele się zmieniło?

Ta sama nienawiść do Polski i nas Polaków. —

W kwietniu b. r. spalono posterunek Policji Państwowej w Bokowie, spalono osadnika Wawrzyńca Budza, który był im solą w oku, jako przewodniczący osady i organizator corocznego obchodu Konstytucji 3-go maja.

Podobnie podpalono osadnika Jakóba Batkiewicza.

Nawet żydkowi wsiowemu nie przepuścili, dokuczali mu na różny sposób, a nareszcie doszczętnie spalili.

Teraz znowu otrzymujemy kartki z groźbami, że jeśli się sami nie wyniesiemy za San, to nas z dymem puszczą i wyrzną do jednego.

Pomocy i opieki nie mamy znikąd, jesteśmy tu uważani za intruzów, nic też dziwnego, że osadnicy na gwałt szukają kupców, by za pół darmo sprzedać swe osady i ratować życie.

Jeśli stosunki, w jakich żyjemy, nie ulegną gruntownej zmianie, to za lat kilka nie zostanie śladu po Polakach we Wschodniej Małopolsce i dalej na Kresach.

A co się wówczas stanie z Polską?

Proszę nie podawać mego nazwiska, boby mnie zniszczono.

Osadnik.

Płonące kresy.

Na folwarku gen. Malczewskiego we wsi Wisłoboki, pow. lwowskiego, wybuchł pożar. Spłonęły doszczętnie 4 stodoły ze zbożem, maszynami i narzędziami rolniczemi. Akcja ratunkowa napotykała na wielkie trudności, ponieważ w wielu miejscach umyślnie rozlana nafta podsycała płomienie.

Na miejsce zjechały władze śledcze, które ustaliły, że budynki folwarczne zostały w nocy na 16 bież. miesiąca oblane naftą, a następnie podpalone. Z dotychczasowego przebiegu śledztwa wynika, że na miejscu ognia działała tajna organizacja ukraińska, gdyż zwyczajem tej orgnizacji pozostawiono w kilku miejscach drukowane kartki z napisem w języku ukraińskim: „Lachy za San“.

Pokłosie kongresowe.

Do Redakcji naszej napływają z całej Polski „corpora delicta“, czyli dowody oszustw i matactw sanacyjnych. Rozesłano do wszystkich naszych mężów zaufania i wybitniejszych działaczy listy ekspress z podrobioną pieczątką Zarządu Okr. i podrobionym podpisem Witosa i Brodackiego, względnie Bielenina — zakazujące jazdy na kongres z powodu „haniebnej zdrady“ socjalistów. A ile utrudnień robiono jadącym, czyto koleją, czy autobusami, czy końmi?

A jak się obecnie szykanuje uczestników Kongresu? — Na dowód przytoczymy parę korespondencji.

Krzyżowa, pow. Żywiec. Za ostatnie 20 zł. wybrałem się na kongres do Krakowa. W sobotę wieczór o 7-ej kupiłem bilet na stacji Jeleśni do Krakowa, zapłaciwszy 7.60 zł. O 7.30 wsiedliśmy ze sąsiadem do wagonu dojechaliśmy do Suchej, wstąpiliśmy do posła Fidelusa w Zembrzycach, gdzie sąsiad, jako wyzwoleniec pozostał, a ja poszedłem na przystanek do Zembrzyc.

Tam czekał już policjant z budnikiem, który zaczął mię straszyć, że bilet mam zły, przedawniony, że muszę drugi kupować, zaś policjant zaczął mię wypytywać, ilu nas będzie z żywieckiego, ilu chłopów śpi u Fidelusa?

Nie zważając na strachy, wsiadłem do pociągu, zajechałem do Krakowa, wziąłem udział w Kongresie, który mi się bardzo podobał. W dniu 8 lipca b. r. zostałem doprowadzony przez posterunek Policji P. do Pow. Komendy do Żywca. Spędzono z całego powiatu chłopów i robotników, poddano badaniu czy byliśmy na kongresie, czy głosowaliśmy za rezolucjami, czy krzyczeliśmy precz z Piłsudskim?

Mimo groźnych pytań, żaden się nie przeraził, a tylko wszyscy klęli, bo jeden miał robotę we fabryce papieru, drugi w polu, inny miał odebrać zasiłek. W taki gorący czas odrywać ludzi od pracy, to grzech.

Odchodząc, zastanawialiśmy się, gdzie nas za karę wyślą, czy na Sybir, czy do Białowieży, czy do błot poleskich? — Ładnych doczekaliśmy się czasów!

Uczestnik.

Luszowice, pow. Dąbrowa. Wojciech Bator z Luszowic, ciemny inwalida, otrzymał wezwanie na 30 lipca, by się stawił do szpitala okręgowego w Krakowie do zbadania oczu.

Ponieważ sam nie był zdolny do jazdy, przeto na prośbę jego wybrałem się z nim w drogę.

Przybywamy do stacji kolejowej w Dąbrowie w dniu 28 czerwca, a tam już czeka posterunkowy z Radgoszczy, celem śledzenia, kto z chłopów z jego rejonu jedzie do Krakowa na kongres. Zobaczywszy nas, zapytuje, czy jedziemy na kongres; ja pokazuję wezwanie do szpitala, a on wsiada na nas, dlaczego nie jedziemy 29 tylko 28?

Odpowiedziałem mu na to, że jedziemy, kiedy się nam podoba i pojechaliśmy.

W dniu 8 lipca przyszedł do mnie komendant posterunku z Radgoszczy, jak również po ciemnego W. Batora i zabrał nas pod bagnetem do protokółu, zarzucając, żeśmy krzyczeli: precz z Piłsudskim.

Źle musi być z sanacją, skoro ślepego się boją.

Uczestnik.

*

Tymbark. W dniu 7 lipca, kiedy byliśmy na jarmarku w Tymbarku, zrobiła na nas policja obławę, zmuszając udać się do budynku gminnego, gdzie oczekiwał nas komisarz pol. państwowej, który umyślnie przyjechał autem z Limanowj. Zaraz na wstępie nazwał nas buntownikami, że występujemy przeciwko rządowi i Prezydentowi, zagroził nam, że może nas natychmiast aresztować i oddać Prokuratorji, że nas czeka po 10 lat więzienia, jeśli się nie podpiszemy na wierność obecnemu rządowi i Prezydentowi.

Mimo to gdy nas pytano, czyśmy głosowali za rezolucjami na kongresie, odpowiedzieliśmy, że naród cały głosował i wołał o ustąpienie rządu.

Po ukończeniu przesłuchania podpisaliśmy się na to, cośmy zeznawali — co jednak pisano, tego nie wiemy, bo nam protokółu nie odczytano.

Jestem starym człowiekiem, z opowiadania rodziców znam pańszczyźniane czasy — ale co się teraz dzieje, to prawdziwy nawrót pańszczyzny, gdzie chłop był za bydlę uważany i jak bydlę traktowany.

Obywatel.

Niedola zdrajców chłopskich.

Kto słyszał jedynkowych posłów i senatorów, jak na urządzanych przez starostów zebraniach wychwalają obecne rządy i wiwatują na cześć Piłsudskiego — myślałby, że tym uciekinierom z pod sztandarów ludowych nic do szczęścia nie brakuje. Co prawda do żłobu mają drzwi otwarte — ale jak tam jest z ich honorem i godnością ludzką...? Trzeba tak w cztery oczy z takim wielbicielem i pucybutem dyktatury pomówić — a gdy się na szczerość weźmie i wyzna prawdę — otwiera się cała nędza politycznego bytowania tych zaprzedanych sanacji osobników.

Gdyby tak różne Bojki, Jarosze i Rudniki chciały powiedzieć całą prawdę o swem w sanacji pielgrzymstwie — okazałoby się, jak zostali ukarani za zdradę szeregów chłopskich.

Zdarzyło mi się niedawno z jednym z takich sanatorów i senatorów zgadać, a że zalewał robaka, to i usta się mu otworzyły. Chłopów posłów czy senatorów, pułkownicy, prezesi w BB., za hetkę pętelkę nic nie mają, nietylko się ich o radę nie pytają, ale mówić nie pozwalają. Posiedzenia klubu BB. odbywały się w ten sposób, że jakiś pułkownik, czy choćby major poseł, parę słów, niby to referat, powie — a gdy kto z posłów chłopów głos chciał zabrać, zawsze pan prezes oświadczał, że dyskusja odbędzie się za miesiąc. Tego miesiąca nie doczekali się dotychczas. W takich warunkach dawno już wyrwaliby się z tej niewoli, ale strach przed pułkownikami wstrzymuje ich od tego. Wiadomo jest, że taki Bojko i inni już dawno uciekliby z tej sanacji, do której tak zdradziecko chłopów zapraszali, ale strach ich jeszcze trzyma pod dyktatorskim butem. Z deklaracji, jaką teraz ogłosiło trzech posłów, którzy wystąpili z BB. — okazało się (o czem zresztą my dawno wiedzieliśmy), jakie to ci naoczni świadkowie wydają świadectwo sanacji, jak to dyktatura kocha chłopów. Stwierdzają oni, że władze BB. głuche były na wszystkie przedstawienia o biedzie chłopskiej.

Czyż wam nie wstyd Bojki, Jarosze, Rudniki — pozostawać dalej w tej niewoli ku hańbie własnej i szkodzie chłopskiej?! Czy strach i wygoda własna zabiła w was resztki sumienia chłopskiego?

M. S.

Niebezpieczne sąsiedztwo.

Całe Włochy znajdują się pod wrażeniem strasznego trzęsienia ziemi, które nawiedziło w nocy z wtorku na środę Włochy Środkowe. Od niepamiętnych czasów takiego trzęsienia ziemi we Włoszech nie było. Obliczenia ofiar podają zgórą 2.000 zabitych i kilkaset rannych. Ile będzie wszystkich ofiar w ludziach, a strat w budynkach jeszcze nie wiadomo.

Przed oblicze narodu.

Sanacyjny „Kurjer wileński" donosi: Odbył się w Brzeźciu powiatowy zjazd członków BBWR. i członków współpracującej z nim organizacji stanu średniego, na którym zebrało się około 1000 (czytaj sto osób).

Po wyczerpującym referacie sen. Rogowicza przyjętą została jednogłośnie rezolucja, w której zebrani domagają się rozwiązania obecnego sejmu, który jako nieżywotny utrudnia tylko pracę twórczą w Państwie. Wyrażając pogardę stronnictwom t. zw. Centrolewu, które wbrew intencjom i uczuciom głębokiej miłości dla Głowy Państwa, jakie żywią wszystkie warstwy narodu, ośmieliły się wystąpić do walki z reprezentantem Majestatu Rzeczypospolitej — zebrani domagają się jak najostrzejszych środków względem partyjników oraz wzywają inicjatorów zjazdu krakowskiego do stawienia się przed obliczem narodu, oraz zdania rachunków ze swoich niecnych i zgubnych dla Państwa postępków.

Co za komika!

Blok bezpartyjny wzywa przed oblicze narodu.

Owszem, stanęli posłowie i senatorowie z Centrolewu przed obliczem narodu w Krakowie, stają na wiecach, zjazdach — staną wszędzie tam, gdzie posłowie i senatorowie z Be Be nie odważą się przyjechać i zdać sprawozdania ze swej zgubnej dla narodu i państwa działalności.

—o—

Najpierw deklaracja, potem pożyczka.

Jest w Pińczowie Powiatowa kasa komunalna, która udziela krótkoterminowych pożyczek mieszkańcom powiatu, a nawet za pośrednictwem tejże kasy rolnicy dostają dłuższy kredyt z Banku Rolnego. Ale przedewszystkiem — podpisz deklarację! Takie to czasy nastały w naszej Ojczyźnie, że sanacja do każdego zakamarka zapuszcza swe szpony. To też idzie po powiecie narzekanie chłopów, dokąd to zaprowadzi, kiedy się to skończy? A głównym pośrednikiem pomiędzy kasą komunalną a chcącym otrzymać pożyczkę jest doktor Bellert, ten stuprocentowy Piłsudczyk, drugi zaś kierownik biura BB. w Pińczowie, niejaki Sosiński, rolnik z gminy Góry. Bellert jak porośnie u nas w piórka, jak poprzedni sanatorzy, otrzepie kurz z nóg i pójdzie dalej: ale ten ostatni (Sosiński) na pewno pozostanie i nietylko my, ale i przyszłe pokolenia będą mogły, przechodząc koło Sosińskiego, względnie jego grobu, śmiało krzyknąć: „zdrajca!"

Michał Grudzien.

Sygnał ostrzegawczy dla złodziei.

Policjanci otrzymali białe pokrowce na czapki, dlatego zdaje się, żeby im upał nie dokuczał.

W każdej czapce były wentylatory — pokrowce te zatkały owe otworki, czyniąc pobyt w czapce tej na słońcu jeszcze uciążliwszym.

Natomiast złodzieje z całej Polski postanowili opatentować ów wynalazek z pokrowcem na czapki policji.

W ciemną noc widzą zdaleka biały punkt, sygnał ostrzegawczy, że policja się zbliża.

Nadto czapka biała jest doskonałą tarczą dla kul brauminga, który każdy szanujący się złodziej nosi przy sobie.

Już jest jedna ofiara mądrości warszawskiej:

W nocy 24 lipca kilku opryszków, włamawszy się do opustoszałego mieszkania p. Ż. przy ul. Dolnej w Puławach, poczęli je plądrować. Na złodziei natknął się posterunkowy Karol Tarach. Jeden ze złodziei, spostrzegłszy, że ich odkryto, dobył rewolweru i trzema strzałami położył posterunkowego trupem. Pod osłoną nocy sprawcy zbiegli i do tej pory, mimo energicznie prowadzonych dochodzeń, nie zostali oni ujęci.

Wszystkie strzały, dane przez mordercę z dość znacznej odległości, mimo bezgwiezdnej i chmurnej nocy, były celne. Jeden z nich ugodził posterunkowego Taracha między oczy.

Nie ulega więc wątpliwości, że spotkanie z opryszkami nie wypadłoby dla posterunkowego tak fatalnie, gdyby nie jaskrawa biel czapki, znakomicie od ciemnego tła się odcinająca i stanowiąca skutkiem tego doskonały cel.

Sieroctwo Ks. Czuja i Madeja.

Ks. Czuja, Madeja, Bojkę, Jasińskiego spotkała bolesna strata.

Wskutek protestów wyborczych, Sąd Najw. unieważnił w kilku okręgach wybory, wskutek czego 13 posłów z jedynki straciło mandat w okręgach, a trzech z listy państwowej.

Między innymi stracili mandat: ks. Janusz Radziwił, Wiślicki i Eljasz Kirszbaum. Ksiądz Czuj i Madej, jak przystało na katolickich kapłanów, czczą proroków, a Eljasz był jednym z większych. Stąd miłość ich do Eljasza Kirszbauma i żal, że przestał być posłem. Nadto stracili mandaty z listy państwowej Leon Kozłowski i Alfred Birkenmayer, a z PPS Szczypiórkowski. Mandaty ich przypadły mniejszościom i Chłopskiemu stronnictwu

—o—

Sanacyjni misjonarze.

Rok temu, gdy b. minister Rolnictwa Niezabytowski oświadczył, że zbyt wysokie ceny produktów rolnych uważa rząd dlatego za niepożądane, bo zbyt łatwy zysk odbiera ambicję do pracy, budzi chęć używania, niszczy zmysł oszczędności.

Czyli, że jak by rolnik sprzedawał swoje produkta drożej, to by mało pracował, nie umiałby oszczędzać, za dużo by używał trunków, byłby pijakiem i po śmierci dostałby się dopiekła.

Dzięki sanacji rolnikowi powodzi się gorzej, jak żebrakowi i morały Niezabytowskiego spełniły się.

Bo czego duchowieństwo w ciągu wieków, nie mogło dokonać przy pomocy licznych Misji, różnych bractw, ślubowań, żeby chłopi wódki nie pili to sanacja, tego dokonała w ciągu niespełna 4 lat.

Dziś gdy chłop sprzeda z jednego morga żyto, to tem żytem zapłaci za nawozy sztuczne, co pod 1 mórg żyta wysiał, a gdzie podatek? Gdzie płaca za pracę?

Dawniej chłopa robiono największym pijakiem, grzesznikiem i chłop temu wierzył, że to prawda, że rzeczywiście jest takim grzesznikiem i korzył się, żałował za grzechy.

Dziś, dzięki przewrotowi majowemu, chłop się bardzo popprawił; Boga chwali, rządu słucha, jaki ta jest, pości cały rok, wnet chodził będzie jak Adam, wychodek postawił, koniowi tabliczkę kupił, psa uwiązał, prawą strona gościńca jedzie, nie pije wódki, bo nie ma za co, złotych w kieszeni nie nosi, bo ciężkie, to by mu się ubranie zniszczyło, a jest bardzo drogie, płot, a może i wnetki las wybieli, pracuje 18 godzin, a ze swej pracy daje, co tylko kto od niego zażąda, czy to rząd, czy ksiądz, czy egzekutor.

Gdy te stosunki dłużej potrwają zostaną chłopi tylko w bieliźnie i pójdą wybieleni do nieba, a sanacja zaś dostąpi odpustu zupełnego za nawrócenie chłopów, uchronienie ich od pijaństwa i innych śmiertelnych grzechów.

Stanisław Sikoń z Wielkiej Wsi.

Co piszą zagranicą o Witosie?

Prasa czeska wszystkich ugrupowań politycznych opisując wielki kongres i manifestację Centrolewu w Krakowie w dn. 29 czerwca, podkreśla żywiołową manifestację chłopów polskich no ulicach Krakowa na cześć posła Witosa.

Naczelny organ socjalistów czeskich „Prawo Lidu" pisze:

„Mieliśmy dużą dozę słuszności, gdyśmy swego czasu, pisząc o porozumieniu stronnictw agrarnych w Polsce, dali wyraz zapatrywaniu, że największe szanse na przywódcę zjednoczonego włościaństwa polskiego, ma obecny prezes stronnictwa „Piasta", poseł W. Witos. Żeśmy się nie pomylili, dowodem tego jest wielki Kongres robotników i chłopów polskich w dniu 29 czerwca w Krakowie. Oto bowiem, gdy po ukończonych obradach Kongresu, rozwinął się ogromny i imponujący pochód manifestacyjny ulicami Krakowa dał się zauważyć fakt niezwykle doniosły: podczas gdy robotnicy ze śpiewem: „O cześć wam panowie magnaci", wnosili wrogie okrzyki pod adresem obecnych rządów i p. Piłsudskiego, chłopi zgromadzeni licznie z całej Polski, wnosili gromkie okrzyki na cześć p. Witosa i stronnictwa „Piasta"... Zdaje się, że ta potężna, zresztą zasłużona, manifestacja włościaństwa polskiego na cześć swojego wodza, ma bardzo daleko idące konsekwencje i jest zapoczątkowaniem konsolidacji włościan w Polsce pod naczelną komendą posła Witosa... Ponieważ chłopi w Polsce stanowią 67 procent narodu, zdaje się niedalekim jest czas, w którem ten chłop-dyplomata odegra w Polsce wybitną rolę".

Organ czeskich agrarjuszy „Venkóv" pisze:

„Jeżeli dotychczas w społeczeństwie czeskim panowały duże rozbieżności w zapatrywaniu na kwestję konsolidacji włościaństwa w Polsce i niewiadomo jeszcze było na jakiej platformie i pod czyją komendą ta konsolidacja nastąpi, to Kongres chłopów i robotników odbyty w Krakowie, rozwiał wszystkie wątpliwości w tej ważnej dla nas kwestji... Oto chłopi zgromadzeni ze wszystkich prowincji na Kongresie w Krakowie, w ogromnej większości oświadczyli się za kierunkiem polityki prowadzonej przez posła Witosa, czemu dali wyraz w żywiołowej manifestacji na cześć p. Witosa, w długo niemilknących i gromkich okrzykach „Niech żyje poseł Witos", na ulicach Krakowa... Zjawisko to całkiem naturalne, stwierdzić bowiem potrzeba, że tak wobec państwa, jak również włościaństwa w Polsce, Witos ma duże zasługi".

W tem samem mniej więcej tonie piszą o krakowskich manifestacjach chłopskich i robotniczych: „Narodni Politika", „Hlas Naroda" i „Narodni Listy". Dla nas chłopów w Polsce płynie stąd jedna nauka: mając tak znakomitego wodza chłopskiego, którego nam zazdroszczą inne narody, powinniśmy wszyscy stanąć jak najprędzej pod jego naczelną komendą do walki o lepsze jutro Polski.

Józef Szypuła.

Bojce do pamiętnika.

Czy gwarzysz w mieścinie, czy słuchasz na wsi
Wszędzie żalu pełno, naród rząd wyklina.
I Bojko rozpacza, choć się niby łasi,
Że ściągnął przekleństwo na siebie, na syna.
Tak stary Jakóbie, lud się cieszył tobą,
Kochał cię jak ojca, boś go bronił — siebie.
Stargałeś spoistość, zatrułeś mu serce
Jadem obiecanek zmienionych w ciężary
Naród cierpi, jęczy i żyje w rozterce
Rząd ciśnie i mówi: „głupi Kuba stary".

J. Z.

Ze świata.

REICHSTAG ROZWIĄZANY.

Nowe wybory we wrześniu b. r.

W dniu 18 lipca podczas głosowania nad wnioskiem socjalistów o odrzucenie dekretu o podatkach wniosek przyjęto 236 głosami, przeciwko 231 głosom.

Po głosowaniu kanclerz Brüning oświadczył, że Reichstag zostaje rozwiązany, a nowe wybory rozpisane będą na miesiąc wrzesień b. r.

W 520-LECIE GRUNWALDU W KOWNIE.

Z Niemcami przeciwko Polsce.

„Kurjer Warszawski“ donosi z Kowna: W Kownie odbył się obchód 520-lecia bitwy pod Grunwaldem. Ulicami miasta przeszedł pochód z portretem wielkiego księcia Witilda na czele. Pochód ruszył przy dźwiękach marszu „My bez Wilna nie uspokoimy się“. Przed wyruszeniem pochodu, na placu muzeum wojennego wygłosił mowę jen. Wagiewiczjus. W mowie tej charakterystycznym jest ustęp, w którym mówca zastrzega się przeciwko indentyfikowaniu krzyżaków z Niemcami. „Zakon krzyżaków to twór awanturników pod osłoną krzyża“. W skład jego oprócz Niemców, wchodziły również inne narody. To też obchodząc 520-tą rocznicę zwycięstwa nad krzyżakami, nie skierowujemy swych wystąpień przeciwko naszym sąsiadom Niemcom. Przeciwnie, obecnie naszym wrogiem są nasi byli sprzymierzeńcy, Polacy. Krzyżaków teraz niema. Na zachodzie jest spokój. Na południu jednak znaleźli się nowi krzyżacy, Polacy, i z ich szponów musimy wyrwać nasze ujarzmione Wilno“.

CO TO JEST PANEUROPA?

Minister Spraw Zagranicznych Francji wystąpił z projektem stworzenia unji gospodarczej całej Europy, czyli Paneuropy.

Na projekt ten odpowiedziały różne państwa różnie. Nas najwięcej obchodzi, co odpowiedział nasz „miły“ sąsiad zachodni Niemcy.

Na plan pierwszy w odpowiedzi rządu niemieckiego na memorandum p. Brianda wysuwają się trzy postulaty: 1) rewizji postanowień terytorjalnych traktatów, 2) zrównania Niemiec z innemi państwami co do zbrojeń i 3) ułatwienia obrotu handlowego międzynarodowego przez zniesienie granic celnych.

Ustęp, dotyczący punktu pierwszego (a więc obejmujący sprawę przyłączenia Austrji i rewizji granicy polsko-niemieckiej przytaczamy poniżej:

„Niema kraju, któryby odczuwał silniej wady w strukturze Europy, jak Niemcy, które są położone w pośrodku kontynentu i szczególnie dotkliwie odczuwają wady tej struktury. Niema kraju, któryby miał większy interes w usunięciu tych wad, jak Niemcy. Rząd niemiecki będzie chętnie współpracował w rozwiązaniu tego zagadnienia w czasie narad Ligi Narodów na jesieni tego roku. Rząd niemiecki uważa za cel wzięcie pod uwagę odważnej reformy stosunków, uznanych za niemożliwe do utrzymania, w duchu pojednawczym i doprowadzenie w ten sposób do prawdziwej pacyfikacji Europy, co może być dokonane li tylko na podstawie sprawiedliwości i równości“.

Zadanie Niemiec idzie w kierunku zabrania nam Pomorza, na co żaden rząd — żaden Polak nigdy się nie zgodzi.

KATASTROFA W NIEMCZECH.

Francuzi opróżnili Nadrenję w dniu 1 lipca o 5 lat wcześniej, niż według traktatu mieli prawo pozostać. Niemcy, pozbywszy się wojsk francuskich, odrazu podniosły głowę. Zaczęto pogromy tych mieszkańców, którzy utrzymywali jakiekolwiek stosunki z armją francuską, zarządzono wspaniałe uroczystości w całej Nadrenji, na które przybył prezydent Hindenburg.

Uroczystości te zostały przerwane tragicznym wypadkiem.

Po wspaniałych uroczystościach i iluminacji na Neuendorfer Eck i Deutscher Eck (w rozwidleniu Renu i Mozeli), które zgromadziły tysiączne tłumy publiczności na brzegu neuendorfskim, wracali uczestnicy festynu przez wąski most pontonowy przystani bezpieczeństwa, Koblenz—Leutzel. Nagle most, na którym się znalazło około sto osób, zerwał się i wszyscy wpadli do wody, głębokiej w tem miejscu na siedm metrów. Część z nich, która znajdowała się w pobliżu brzegu, zdołała się wyratować, część utonęła.

Z powodu tej katastrofy prezydent policji w Koblencji odwołał wszystkie uroczystości w całym okręgu.

Dotąd wydobyto 52 zwłok.



Emigracja rolna do Francji.

Ponieważ sam jestem rolnikiem i emigrantem, więc ślę Wam drodzy czytelnicy kilka słów uwag o potrzebach, które winny zainteresować nietylko emigrujących, lecz również i opiekunów emigracji.

Robotnik polski kilkuletnią pracą zdobył sobie powszechne uznanie pośród najwybitniejszych sfer francuskich, które przychodzą do przekonania, iż upadające rolnictwo francuskie, skutkiem bardzo szybkiego rozkwitu przemysłu i handlu, uratować może jedynie pracowity polski lu drolniczy. W interesie więc Polski, a szczególnie w interesie zmuszonej do emigracji ludności rolniczej, leży lepsze i racjonalniejsze zorganizowanie wychodztwa do pracy na roli, aby obok całego szeregu spraw normujących równość polskich robotników rolnych z francuskimi mieli możność: a) sprowadzania rodzin i tworzenie własnych ognisk rodzinnych; b) ułatwiania im oszczędności i współdziałania sfer rządowo-społecznych, przy nabywaniu gospodarstw przez robotników polskich, w postaci udzielania porad i długoterminowego kredytu; c) pozwolić na szeroką oświatę w języku ojczystym i zapewnić opiekę duchową; d) w stosunku do Polaków, usunąć uciążliwe i drażniące przepisy, tyczące się cudzoziemców.

Dla lepszej orjentacji przytoczę cyfry rządowej statystyki, tyczącej się zatrudnionych na roli cudzoziemców z r. 1927, gdyż późniejszej jeszcze nie ogłoszono.

A więc w powyższym roku zatrudnionych było na roli cudzoziemców 209.604, — w tej liczbie Polaków 31.943. Jako właścicieli ferm wymienia statystyka 33.285 cudzoziemców, osiadłych na 149.148 ha ziemi własnej, a z pośród nich tylko 109 Polaków.

Z powyższych danych widzimy, że robotnicy polscy, pomimo swych zalet, tworzą tylko główne kadry rąk najemnych, a tylko znikomy odsetek przychodzi do wyższego stadjum, jako dzierżawcy, połownicy i właściciele. Łatwo pojąć dlaczego Hiszpanie, Włosi, Belgowie dorabiają się własności, gdyż jadąc na emigrację, w ślad za nimi idzie celowa i konsekwentna opieka ich rządów.

A u nas? Prawda, że każdy po uciążliwej drodze biurokratyzmu polskiego, otrzymaswzy paszport już czuje się bardzo szczęśliwym, mogąc jechać tam, gdzie dadzą mu pracę i chleb, lecz szczęście to jest chwilowe. — Rolni kpolski czułby się wówczas szczęśliwy na obczyźnie, gdyby widział, że i na obczyźnie pamięta o nim Ojczyzna, przez ułatwianie mu nabycia ziemi na własność..

Jakże smutnemi są wypadki, gdzie rodak kupuje ziemię przez bank włoski w ilości 30 ha, rozrzuconą w 186 kawałkach! Inny kupuje 30 ha z inwentarzem za 50 tysięcy franków i wpłaca gotówką, a gdy przyjechał na miejsce to znalazł tylko 16 ha! bez inwentarza.

Na robotniku polskim żerują nieuczciwi bankierzy obcy, a czasem i swoji, zjadający krwawicę robotnika, i mimo pożałowania godnej oszczędności, biedny emigrant często staje się ofiarą, a zawsze tylko siłą najemną, dzieląc los niewolnika średniowiecza.

W. Scholz
r. des Fosses 24. Roubaix. Nord France.

List z Czechosłowacji.

Jako długoletni, stały czytelnik „Piasta“ — pobieram go u firmy B. Gross w Morawskiej Ostrawie — oraz czynny od założenia członek P. S. L. w Czechosłowacji, proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia:

W północnej części zagłębia węglowego na kopalniach, hutach i fabrykach, administrowanych przez Niemców, nie wywiera się żadnego nacisku za obsyłaniem szkół czeskich, ani nawet niemieckich. Asymilacja, inaczej czchizacja jest tu dobrowolna, powodowana lizuństwem, tchórzostwem, bądź fałszywą orjentacją, jakoby język polski nie dawał dziecku przyszłości. Zapytywani odszczepieńcy udają niewiniątka i wykręcają się sianem. Oni nie chcą obsyłać polskihc szkół, bo chcą należeć tam, gdzie się ich artystycznie wynaradawia i nastraja przeciw polskości, jak np. u komunistów, faszystów i sekciarzy.

Pod koniec doby monarchicznej zrozpaczone nauczycielstwo polskie wydawało czarne listy odszczepieńców, tutaj konfiskowane, ale swobodne w b. Galicji. Redakcja „Piasta“ piętnowała judaszy z tak dobrem powodzeniem, że się wstydzili ukazywać w gminach rodzinnych, dopóki nie nawrócili z dziećmi do szkół polskich. Obecnie listy takie nie są możliwe, głównie z powodu warszawskiej polityki paszportowej, targającej więzy moralne i rodzinne.

W zakładach przemysłowych północnego zagłębia, administrowanych przez Czechów zdarzają się sporadyczne wypadki wywierania nacisku szkolnego, — na szczęście coraz rzadsze. Lecz i tutaj zachodzi nagminna asymilacja dobrowolna, której rozumniejsi Czesi nie chwalą, ponieważ ona zwroca się wpoprzek interesom demokratycznej Czechosłowacji.

Czechizację, jako taką, podporządkowuje się u nas polityce, a znów polityką nie mogą się oficjalnie zajmować konsulaty w myśl obowiązujących przepisów międzynarodowych. Tutaj wyręczają konsulat R. P. polskie stronnictwa polityczne, stojące na gruncie solidarności narodowej: „Polskie Stronnictwo Ludowe“ — „Związek śląskich katolików“ — „Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza“. Piętnują one bezwzględnie presje przy pracy o ile o niej gdziekolwiek zasłyszą i powodują owocne wytoczenie skargi sądowej, ile że w myśl tutejszych ustaw jest rzecz karygodna. Nasze stronnictwa bronią wszystkich Polaków w Czechosłowacji, bez uwagi na przynależność państwową i tutaj właśnie powinni się w pierwszym rzędzie zwracać wszyscy niezadowoleni. Kto jednak nie jest zorganizowanym i uprawia łazikowstwo po cudzych obozach, ten oczywiście sam sobie winien, nawet nie zasługuje, aby go brać w obronę — z uwagi na ciężkie pokrzywdzenie moralne swoich współrodaków, bo osłabianie ic hstanowiska gospodarczego i politycznego. A tem gorzej, że odszczepieńcy są gramotni i nie mogą powoływać się na brak uświadomienia narodowego, na które mieli już aż nadto czasu i sposobności.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej ogranicza się do właściwego mu zadania t. j. ochrony obywateli polskich przed pokrzywdzeniem ekonomicznem, ochrony polskiego handlu i przemysłu, oraz ochrony polskiego rynku pracy i zakupu.

Andrzej Słowik, kierownik szkoły w Śl. Ostrawie.

List z Ameryki.

Chicago, dnia 4 lipca 1930.

W Ameryce nie brakuje też biedy, jak i tam w Polsce, naród narzeka na brak pracy i drożyznę, a co gorsza na rząd, z powodu stosunków w państwie panujących. Prezudent Hower przeznaczył 3 miljony dolarów na prohibicję, jaka istnieje od zakończenia wojny światowej, a pomimo tego zakazu wódkę i wszelkie trunki wyrabia się potajemnie i sprzedaje, ludzie się upijają bardziej niż dawniej, kiedy prohibicji nie było. Ludzi pijanych stokroć więcej dziś zobaczysz, niż dawniej, bo dziś w każdym domu wyrabiają gorzałkę i wina beczki ludzie mają po piwnicach, a i na większą skalę wyrabiają w potajemnych miejscach, a władza policyjna, różni urzędnicy przez palce patrzą na to, bo jakże, kiedy od najmniejszego do największego urzędnika pobierają łapówki od tych, co trunkami handlują, ale za to cały ogół i kraj cierpi i różne robią się nadużycia wskutek takiego złodziejstwa, bo roboty nie ma, a ileby to tysięcy ludzi robiło przy browarach, nawet miljony, a za to z powodu prohibicji w każdym domu biedniejszego robotnika warzą tę gorzałkę i rozpijają się całe rodziny, żona, dzieci, mąż, a co tam się dzieje? Zgnilizna moralna i ileż to tam nieszczęść bywa wskutek opilstwa? A ile przez tę gorzałkę ludzi się otruło, bo nie jest tak wyrabiana dobrze, jak w fabrykach. A co jeszcze gorsze, to okropne następstwa z tej trucizny. To ludzie ślepną, to warjują i mnożą się okrutne morderstwa, zabija jeden drugiego za wódkę, handlując i dostarczając wyszynkom potajemnym. Och, co tu w Ameryce jest za rząd, to chyba na całym świecie pod słońcem by nie znalazł takiego nieładu, jaki tu wszędzie panuje. Zanosi się tu na coś okropnego. Ameryka była kiedyś Ameryką, ale dziś chyli się ku upadkowi.

Przypatrzcie jak niedawno 400 ludzi się spaliło żywcem w kryminale w Kolombja. A za co tam siedzieli? Za kwaterkę wódki, co sprzedali, aby chleba kupić, bo roboty nie mogą dostać. Tam wpakują biedaka za parę centów, co sprzedał za nie wódkę, by życie sobie i dzieciom ratować, ale taki, co sprzeda za tysiące, to go nie widzą, bo się opłaci policji i różnym agentom prohibicyjnym. Och jakie tu barbarzyństwo kwitnie, to coś okropnego. Przed 2 laty postawili za 7 miljonów dolarów kryminał na przestępców różnego rodzaju, bo co się tu dzieje z powodu tej prohibicji, to już te stare więzienia nie mogą pomieścić przestępców.

Na szkoły, na nauczycieli nie ma pieniędzy, ale na prohibicję wyrzucać na różnych agentów miljardy, to rząd ma, a wszystko jakby do wody wrzucał. Bo skąd może kto wodę zatrzymać aby szła dogóry? tak i ta głupia phohibicja nie przeszkodzi, aby ludzie trunków nie pili. Tak to oni zakazują, by lud nie pił, a sami mają trunków różnego rodzaju pełne piwnice.

Wasz brat **Szymon Tobola 1909 S. Wood St.**

Jeszcze jedno co do weteranów amerykańskich, co na wojnie walczyli i krew przelewali, dziś są kalekami, do roboty niezdolni, to dla nich pieniędzy rząd nie ma, ale na prohibicję są, ażeby pomóc weteranom, to rząd poleca, aby na ulicach kolekty urządzać na tych weteranów światowej wojny, aby publiczność dawała pieniądze w ofierze. Twarde są serca bogaczy amerykańskich dla biedy i nędzy ludzkiej. **Szymon Tobola.**

Kopytkowe w Rzeszowie.

Walka na froncie „kopytkowym“ w Rzeszowie rozwija się dla nas pomyślnie. Magistrat rzeszowski, pod wpływem naszych ataków, cofnął się o tyle, że polecił pachołkom, pobierającym postojowe na rogatkach, nie zatrzymywać tych, którzy płacenia postojowego przy wjeździe odmówią.

Pachołkowie, pobierający postojowe na rogatkach od strony Staroniwy i Świlczy, mają bezwzględny rozkaz żądać i brać postojowe od każdego, kto tylko przez rogatkę przejeżdża, ale gdyby ktoś płacenia odmówił, ustąpić. Że mimo to żądają i biorą od chłopów postojowe na rogatce, dzieje się dlatego, bo chłopi, zwłaszcza ci z pod lasu, nie wiedzą dotychczas, że **obecnie wjazd i przejazd przez miasto jest dla każdego i o każdej porze wolny.** Magistrat wykonuje w mieście kontrolę, a gdy kogo chwyci, iż nie ma biletu zapłaconego postojowego na rogatce, włóczy go po różnych biurach magistrackich, a następnie donosi starostwu w celu ukarania. W tym względzie ma istnieć ścisłe porozumienie pomiędzy magistratem a starostwem, które ma magistrat w tej akcji wydatnie popierać. Ponieważ pobieranie postojowego na rogatkach, juk już w N-rze 18 „Piasta“ wykazałem, **jest pospolitem bezprawiem,** więc dla nikogo z podobnej bezprawnej czynności nie może urość prawo, a więc w naszym wypadku prawo kontroli dla magistratu. Podobnej kontroli **nikt nie potrzebuje się obawiać, ani się jej poddawać.**

Kto przyjedzie do miasta, nie zapłaciwszy postojowego na rogatce, nie potrzebuje pachołka szukać, by mu postojowe płacić, lecz może oddalić się od wozu za swojemi interesami: po odbiór postojowego ma pachołek przyjść do chłopa, a nie odwrotnie, a gdy taki pachołek w ogólności po odbiór postojowego się nie zgłosi, może każdy spokojnie odjechać do domu. Postojowe w miejscu postoju płacić się, przynajmniej narazie, powinno, ale nigdzie nie jest powiedziane, że płacić się musi, zwłaszcza, gdy po jego odbiór nikt się nie zgłosi.

Wprost wierzyć się nie chce, a jest to przecież prawdziwem, że Rzeszów jest jedynem miastem w całej Polsce, w którem jeszcze istnieją przy wjeździe rogatki. Ciekawi jesteśmy, czy fakt ten znany jest Panu Wojewodzie lwoskiemu? **Józef Kubicki.**

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem ostrzegamy P. T. kupców, jak również P. T. gospodynie i wszystkich innych Konsumentów **przed nabywaniem falsyfikatów** wyrabianego przez nas, ogólnie znanego **mydła „Jeleń-Schicht“.**

Od pewnego czasu znajdują się w sprzedaży różnego rodzaju mydła z napisami Suchard, Standard, Schimi, Schevrolet, Schiml, Sachalin, Sichrd, Suchert i inne, oraz z podobizną zwierzęcia, które do złudzenia przypomina naszego skaczącego Jelenia. **Mydła te nieuczciwi kupcy sprzedają, jako prawdziwe mydło Jeleń-Schicht.**

Przeciwko wytwórcom tych falsyfikatów wystąpiliśmy w międzyczasie na drogę sądową, niezależnie zaś od tego uważamy za wskazane zwrócić się bezpośrednio do naszych konsumentów, którzy **we własnym interesie winni przy zakupie mydła przekonać się, czy otrzymują prawdziwe mydło Jeleń-Schicht, a nie małowartościowe falsyfikaty.** Każdego zatem z konsumentów, który, zamiast żądanego przez niego mydła Jeleń-Schicht miałby otrzymać liche falsyfikaty, prosimy, by listownie nas o tem zawiadomił pod niżej podanym adresem. W ten sposób osiągniemy to, że każdy solidny kupiec sprzeda konsumentowi mydło Jeleń-Schicht, którego kupujący zażądał.

Apelujemy również do solidnych kupców, których niniejszem prosimy, aby nam pomogli w walce z nieuczciwymi elementami i wskazali nam tych handlarzy, którzy zamiast mydła JELEŃ-SCHICHT oferują małowartościowe falsyfikaty.

Jednocześnie zwracamy uwagę na to, że kupcy, sprzedający swoim odbiorcom falsyfikaty. jako mydło Jeleń-Schicht, stają się winni przekroczenia ustawy o nieuczciwej konkurencji. (Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu nieuczciwej kunkurencji z dnia 2-go sierpnia 1926 r. ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 96 z 1926 roku). Przeciwko tym kupcom zmuszeni będziemy wystąpić na drogę sądową.

Mamy nadzieję, że wszyscy nasi P. T. Odbiorcy, od dziesiątków lat wierni marce „Jeleń-Schicht“, jako najlepszej i najbardziej Im odpowiadającej, nadal będą używali w gospodarstwie domowem jedynie mydła Jeleń-Schicht.

Tak wygląda oryginalne mydło marki Jeleń-Schicht:



Żądajcie zatem wyraźnie mydła Jeleń-Schicht i odrzucajcie wszelkie naśladownictwa.

Z poważaniem

Przemysł Tłuszczowy SCHICHT S. A.

WARSZAWA, NOWY-ZJAZD Nr. 1.
FABRYKI: **WARSZAWA-PRAGA**
TRZEBINIA (Małopolska).

Igraszki z nędzą ludzką.

Otrzymujemy następujące pismo z Pomorza: „W dniach od 10 do 14 lipca przebywał na terenie województwa pomorskiego minister rolnictwa Janta-Połczyński. Odbyły się dwie wielkie konferencje, podczas których przedstawiono ministrowi potrzeby rolnictwa pomorskiego.

Minister oświadczył, że rolnictwo otrzymało 100 miljonów zł. kredytu pod zastaw zboża na rok bieżący. Są to kredyty przeważnie dla większej własności: dla mniejszych rolników przyrzekł minister uruchomić kredyty zaliczkowe.

Jakże się ucieszyłem, kiedy otrzymałem na dzień 20 lipca zaproszenie na pierwszy kongres drobnych rolników do Tczewa.

Byłem przekonany, że będą tam obrady nad katastrofalnem położeniem drobnego rolnictwa na Pomorzu.

Gdzież tam!

Zwołano nas poto, żeby uchwalić hołdownicze telegramy do marsz. Piłsudskiego i do Prezesa min. Sławka, oraz rezolucję potępiającą „pożałowania godne wypadki“ zaszłe niedawno na kongresie t. zw. Centrolewu w Krakowie, i wzywającą odpowiednie władze do karania winnych.

Szkoda, że tylko w Krakowie odbył się kongres Centrolewu; gdyby go urządzić na Pomorzu, przyjechaliby chłopi z całego Pomorza podziękować za „specjalną opiekę“ nad drobnem rolnictwem, której próbkę mieliśmy na „kongresie“ drobnych rolników.

Małorolny.

Tak się kraktuje chłopów.

Przed paroma dniami wsiadając w Bielsku do pociągu w kierunku Wadowic, spostrzegłem kilkanaście chłopów i dziewcząt, stojących obok pociągu z blaszankami mleka, których pełniący na stacji służbę urzędnik nie chciał wpuścić do pociągu. Zdziwiony tem, podchodzę do niego i zapytuję, dlaczego nie chce wpuścić tych kobiet do pociągu, a on mi szorstko odpowiada, że w pociągu jest przepełnienie i kobiety muszą czekać do następnego pociągu.

Wchodzę ja do jednego i drugiego przedziału III klasy i widzę trochę ludzi, przeważnie żydówek, wygodnie rozsiadłych po ławkach, ale gdyby tak posiadać jeden obok drugiego, to conajmniej połowa czekających kobiet mogłaby sobie tym pociągiem pojechać do domu. Widząc, że u urzędnika pełniącego służbę nic nie wskuram, poszedłem do naczelnika stacji; ten jednakże wzruszył ramionami i bardzo grzecznie mi odpowiedział, że on w tem nie może nic poradzić, gdyż to należy do kierownika ruchu, zresztą — powiada — to jest drobnostka, czy te kobiety pojadą tym, czy następnym pociągiem.

Rozumie się wyszedłem z niczem, ale tymczasem pociąg pojechał i tak samo musiałem czekać do drugiego pociągu.

Wszystkoby jeszcze obleciało, gdyby niestety nie te „drobnostki“. „Drobnostką“ jest gdy wiejska kobicta, aby zdobyć trochę grosza na sól, naftę, mydło i t. p. rzeczy, jedzie z nabiałem na targ i w domu zostawia gospodarstwo i drobne dzieci bez opieki, zmuszona jest czekać na stacji dwie, trzy godziny na drugi pociąg, jedynie z tego powodu, żeby w pierwszym pociągu nie „przeszkadzać“ jakiej paniusi, albo wystrojonej żydówce, której się nudzi w Bielsku, czy Białej i jedzie sobie na świeże powietrze na Kęckie Podlesie, lub do krewnych w Andrychowie, czy Wadowicach.

Za obecnych rządów „sanacyjnych“ tych „drobnostek“ jest „trochu“ za dużo.

Z jednej strony się deklamuje o „wielkiej przychylności“ rządu i podwładnych czynników dla chłopów, z drugiej znowu takiemi „drobnostkami“ szykanuje się tą ludność na każdym prawie kroku. To trochę za dużo i to się musi skończyć. — Tego wymaga dobro i interes chłopów i całego społeczeństwa.

Józef Szypuła.

Sanacyjni przyjaciele i opiekunowie chłopa.

W ostatnim czasie rozpisało starostwo samborskie konkurs na dzierżawę prawa rybołóstwa na rzece Strwiążu. Licytacja w zamkniętych ofertach miała miejsce dnia 30 czerwca b. r. Po otwarciu ofert pokazało się, że oferta chłopska wynosiła 400 zł. rocznie za rewir VIII., podczas gdy oferta pp. sanatorów z pod firmy tow. „sportowego“ za ten sam rewir, wynosiła 100 zł. Siła faktu powinna była być przyjętą oferta chłopska, tembardziej, że była trzykrotnie wyższą i że chłopi ofiarując tak wysoką ofertę, pragnęli się uwolnić od szkodników swoich pól, leżących nad rzeką i wytłaczających im plony w czasie połowu ryb.

Stało się jednak inaczej; p. Starosta uważał za stosowne odrzucić ofertę chłopską, przyjmując ofertę tow. sportowego, w którego łonie prawdopodobnie jest i sam p. starosta. Cóż z tego, że chłopi ofiarowali 400 zł.? co czyni przez lat dziesięć 4.000 zł.? — Chłopi wnieśli rekurs do województwa — bodaj czy to nie będzie głos wołającego na puszczy? Pocóż urządzać komedje konkursowe?

Samborzanin.

ŻEŃSKA SZKOŁA ROLNICZA W ŁODYGOWICACH rozpoczyna w dniu 1 października **Nowy Kurs dziesięciomiesięczny.** Nauka obejmuje wszystkie działy gospodarstwa kobiecego ze szczególnem uwzględnieniem kucharstwa, szycia, robót ręcznych i ogrodu, oraz przedmioty ogólnokształcące. Celem szkoły jest dostarczenie uczennicom odpowiednich wiadomości zawodowych i wyrobienie ich w kierunku obywatelskim i społecznym. Warunki przyjęcia: 1) ukończenie szkoły powszechnej; 2) świadectwo zdrowia i 3) moralności. — Opłata za internat 30 zł. — Bliższych informacyj udziela Zarząd Szkoły.

Z ruchu organizacyjnego.

Z brzeskiego.

W gminie Przyborowie odbył się w dniu 29 czerwca 1930 r. wiec zwołany przez jedynkarzy, zapomocą miejscowych agitatorów, którzy już koryta swoje po wyborach wypróżnili, a chcąc takowe napełnić, starają się używać różnych podstępów, żeby chłopów powtórnie w błąd wprowadzić.

W dniu wspomnianym zjawili się w tutejszej gminie jakiś jedynkowy poseł w towarzystwie „literata“ Staśka z Borzęcina, hurtownika Czuły z Brzeska i Pikulskiego z Łęk. P. Przepiórka Franciszek, wójt z Be Be ulokował ich na dziedzińcu szkolnym. Na przewodniczącego zamianowali sobie p. Stanisława Kanię, a sekretarzem p. Pikulskiego, byłego sekretarza Kasy zawodowych rolników. Wiec zagaił p. Staszko, kierownik szkoły, który przedstawił się wielkim zwolennikiem p. marsz. Piłsudskiego. Następnie przewodniczący udzielił głosu p. posłowi, ale ponieważ plótł, jak Piekarski na mękach, nie chciano go wogóle słuchać. Następnie zabrał głos p. Czuła, ale mimo, że biedak się spocił i spienił, jednak go zmuszono do wypoczynku. Wkońcu zabrał głos p. Staśko, ale gdy go zebrani zobaczyli na mownicy na jego widok narobili tyle wrzasku, pytając się, kiedy wreszcie zacznie drenować łąki, jak to przed wyborami przyrzekł? Biedaczysko chciało coś przemówić, pewno znów o drenowaniu, ale po wszelkich wysiłkach, na jakie się tylko mógł zdobyć nie mógł przyść do słowa i jak niepyszny musiał zejść z mownicy. — Wniesiony okrzyk przez p. Franczaka Jana na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, P. S. L. „Piast“ i p. prezesa Witosa, zebrani powtórzyli trzykrotnie, a następnie odśpiewano „Gdy naród do boju...“

Piastowcy.

Z jasielskiego.

JASŁO. Dnia 13 lipca 1930 odbył się w sali „Sokoła“ w Jaśle wielki wiec stronnictw centrolewych z inicjatywy P. P. S. Przewodniczył Kurasiewicz, zastępował Fałat. Sala „Sokoła“ była tłumnie zapełniona. Referował poseł Madejczyk; mowa jego przerywana ciągłymi oklaskami wywarła duże wrażenie. Następnie przemawiał Dr. Szumski (P. P. S.) z Krakowa ze szczególną charakterystyką dzisiejszej dyktaturu i dyktatora. — Urzędujący komisarz ciągle wtrącał się niepotrzebnie w wywody przemawiającego, tak jakby w Polsce wolność słowa nie istniała.

W dyskusji dopuszczono do słowa wszystkich bez względu na przekonania, przemawiali: Pniak, Pilch, Bucko i inni, odważył się także w obronie sanacji zabrać głos niejaki Żygłowicz. — Otóż warto tylko nadmienić jakimi osobnikami posługuje się sanacja. — Przed wyborami był w Związku chłopskim, chciał kandydować, potem zgłaszał się do „Piasta“, a następnie dał się wynająć za płatnego agitator jedynki, to wszystko działo się w jednym tygodniu. Po wyborach przecie każdy sanator chce mieć posadę, sanacja stwarza więc nowe stanowisko egzekutora do ściągania grzywien szkolnych. Posadę tę otrzymuje Żygłowicz, każdy ukarany za nieposłanie dziecka do szkoły płaci dla tego pana 5 zł. i za te to pieniądze od najbiedniejszych ludzi, agituje p. Żygłowicz za Be-Be. Dostał ciętą odprawę od zebranych, którzy jednogłośnie nie pozwolili mu mówić, a poseł Madejczyk i inni dali mu taką odprawę, że trzeba było wiać.

Uchwalono rezolucje przeciw dyktaturze, nadto zebrani uchwalili, że się solidaryzują z rezolucjami Kongresu.

Wiec był wspaniałą manifestacją przeciw obecnemu systemowi rządów.

Obecny.

Z dąbrowskiego.

Dnia 13 b. m. w gminach Zalipie i Olesno, onegdaj zaś Jadownikach Mokrych odbyły się zebrania pod przewodnictwem pp. Kurpaski Antoniego, Wojtyły Józefa, Dojki Franciszka, Mandziary Władysława i Wilkosza Andrzeja. Na powyższych zebraniach przemawiali poseł Krzciuk Henryk i Bania Jan ze Swarzowa. Referat posła o sytuacji politycznej i gospodarczej spotkał się z ogólnem uznaniem.

W dyskusji poruszano różne bolączki, między innemi pytano jaki będzie los procesów drobnych dzierżawców z właścicielami dworów o dzierżawę. Daremnie pytał się p. Stanisław Mosio, co słychać ze subwencjami, przyobiecywanemi przez powiat dla straży pożarnych. Właściciele dworów zacierają z radości ręce, mają nadzieję w p. Sławku, a fundusze wydziałów powiatowych idą na auta i inne luksusy, a tymczasem tak Sejm jak i całe społeczeństwo żyje niepewnością jutra. Zebrani wszyscy jednogłośnie, wyrażając podziękowanie za dotychczasową walkę o prawo ludu, prosili posłów, aby w tej walce aż do zwycięstwa ludu wytrwali.

Na skutek wskazówek z góry nowy komendant posterunku pol. w Wietrzychowicach, Kukla, wyśledził i doniósł, że Jan Skowron ze Sikorzyc sprzedaje 5 egzemplarzy tyg. „Piasta“ na rzecz wydawnictwa tego pisma. Na doniesienie to zjeżdża p. Starosta z pow. komisarzem policji z lustratorem wydziału powiatowego i maszyną do pisania i zapytuje się p. Skowroną, czy jest karnym członkiem „Piasta“. Po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi p. Starosta na 3-ci dzień przysłał p. Skowronowi nakaz karny na 50 zł., ewent. 3 dni aresztu. Zapytujemy się czy te same metody „apolityczne“ stosuje się do sprzedawców „Gospodarza polskiego“ i „Ludu Katolickiego“?

„ZBRODNIA“ GMINY SIKORZYC.

Ponieważ gminy (naczelnicy gm.) otrzymywali oddawna wskazówki od przełożonych władz, że na uroczystości i wiece **sanacyjne** należy dawać podwody i djety z funduszów gminy, Rada gminna w Sikorzycach jednogłośnie postanowiła wysłać 1 delegata z gminy na Kongres Piasta do Krakowa i na ten cel przeznaczyła 25 złotych.

Gdy wiadomość o tej „zbrodni“ doszła do Dąbrowy — za kilka dni zjeżdża p. Starosta z pow. komisarzem policji i z zaprzyjaźnionym z „ważnych powodów“ inspektorem wydziału pow. p. Jaroszem i maszyną do pisania, do Sikorzyc. Przy pomocy plicji ściąga radnych z pola i robi dochodzenia.

Jaka kara spadnie na „marnotrawną“ gminę — doniesiemy.

Z rudeckiego.

RUDKI. Po okresie pewnego spokoju w pracy organizacyjnej. Zarząd postanowił wznowić pracę na terenie i już dnia 6 z. m. zostało zwołane zebranie do Koniuszek Siemianowskich. Przy obecności całej wsi sprawozdanie wygłosił A. Pasicki. W dwugodzinnym referacie mowca zobrazował obecne położenie kraju oraz zdał sprawozdanie z Kongresu krakowskiego, które na zebranych wywarło wielkie wrażenie. Po serdecznem podziękowaniu p. Pasickiemu zebrani ze spokojem i otuchą rozeszli się do domu.

Obecni.

Z samborskiego.

SAMBOR. — Po wznowieniu działalności na terenie tutejszego powiatu i po posiedzeniu delegatów w dniu 6 lipca w Samborze, zwołano na dzień 13 lipca b. r. dwa zebrania, a to w Dolnej i Średniej ad Sambor.

Do licznie zgromadzonych wygłosił sprawozdanie A. Pasicki. Szczególnie sprawozdanie z Kongresu krakowskiego zrobiło wielkie wrażenie. Postawa tutejszej ludności jest zdecydowanie opozycyjna do sanacji i mimo tego, że od czasu do czasu udaje się sanacji przekupić jakimś sposobem pewne jednostki w powiecie, jak np. ostatnio p. Mleczkę w Strzałkowicach, to jednak ogół stoi twardo przy „Piaście“ i nie pomogą nawet Strzelcy p. Ekerta na gwałt organizowani w powiecie. Wszak i w Strzelcu jest nasz chłop, który swoich haniebnie nie zdradzi i rozbijać nie będzie.

Na zebraniu w Średniej uczestniczył ks. Wróbel, tutejszy rodak ten sławny z Kaczanówki, gdzie to ludność nie chciała go wypuścić, a później zrobiono go warjatem. Zaiste ciekawy to musiał być warjat, do usunięcia którego potrzeba było 300 żołnierzy piechoty, 2 szwadrony kawalerji 4 ciężkich karabinów maszynowych i moc policji. Oraz obecności pp. wojewody i starosty. Obecnie ks. Wróbel jest na wolności, czeka na wynik procesu przeciwko 2.000 chłopów, jaki został wytoczony za zbrodnię zaburzenia i oporu władzy. Daj nam Boże więcej takich warjatów, księży i napewno inaczej oświata między ludem by się szerzyła.

Bródka.

Sprawozdanie z Kongresu „centrolewu“.

SAMBOR. W obecności około 200 delegatów z przedmieść samborskich i powiatu, składał b. poseł p. Antoni Pasicki sprawozdanie z Kongresu „Centrolewu“ w Krakowie, podając do wiadomości zebranych przebieg obrad, jak też zapadłe na tym Kongresie uchwały i rezolucje.

Z żywem zainteresowaniem wysłuchano przeszło dwugodzinnej relacji, poczem wyłoniła się obszerna dyskusja na temat ogólnego położenia w Państwie i najżywotniejszych zagadnień organizacyjnych, w której zabierali głos: p. Badowski, p. Paluch, p. Wojciech Ziemiak, p. Miłek Jan, p. Skraba i inni. Na wszelkie pytania z miejsca odpowiadał p. Pasicki, wzywając do solidarności i wytężonej organizacji.

Zebrani delegaci uchwalają:

1) Solidarność z uchwałami, zapadłemi na Kongresie „Centrolewu“ w Krakowie.

2) Solidarność z Głównym Zarządem „Piasta“.

3) Wytrwanie z powziętem stanowiskiem „Centrolewu.

4) Wyrażenie najwyższego uznania prezesowi Witosowi i wszystkim mężom stanu, wchodzącym w skład „Centrolewu“, za Ich prawdziwie obywatelskie stanowisko w trosce o Państwo i zagrożony byt mas włościańskich i klasy pracującej.

5) Wytężoną pracę organizacyjną przeciw zakusom sanacyjnej reakcji, dążącej jawnie do anarchji i rozbicia solidarności chłopskiej i robotniczej.

Sekretarz: **Jan Ratusz.** Prezes: **Antoni Brodka.**

Zjazd delegatów O. Zw. Akad. Mł. Lud. w Krakowie.

W dniu 5 lipca b. r. w sali Rob. Chrz. przy ulicy Potockiego 11 obradował VI Zjazd Delegatów O. Zw. Akad. Mł. Lud., liczącego do tysiąca członków zorganizowanych w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich w Polsce, który już od 7-miu lat pracuje zwarcie i jednolicie, mimo, iż na wsi działają trzy główne stronnictwa ludowe wzajem się zwalczające.

Zjazd ten obesłany bardzo licznie przez środowiska akademickie obradował głównie nad ostatecznem skonkretyzowaniem ideologji agrarnej, która jako nowy i odrębny światopogląd stara się zastąpić i przeciwstawić światopoglądowi kapitalistyczno-przemysłowo-urbanistycznemu z jednej strony, a socjalistyczno-komunistycznemu z drugiej strony. Tak na tym Zjeździe określił rolę i wartość agraryzmu p. Rataj, b. marszałek Sejmu, w swoim referacie p. tyt.: Rola inteligencji w ruchu agrarnym. Po rzeczowej i na wysokim poziomie postawionej dyskusji nad tym referatem, zkolei p. Rogowicz, delegat środowiska warszaw. omówił w referacie: Ruch ludowy w dobie obecnej. Mowca w dosadny sposób scharakteryzował dzisiejszy system rządzenia i wskazał środki i drogi, jakiemi z powrotem wieś i chłop może i musi w Polsce przyjś do decydującego głosu. Po przerwie obiadowej Zjazd obradował następnie nad referatem programowo-organizacyjnym p. Miłkowskiego z Krakowa, poczem uchwalono cały szereg wniosków.

Z ważniejszych i aktualniejszych Zjazd uchwalił przez aklamację:

1) Wobec niebywałej demonstracji ze strony wojewody krakowskiego, wymierzonej przeciw prof. dr. I..

Marchlewskiemu, O. Zw. Akad. Mł. Lud. wyraża głęboki hołd czcigodnemu swemu przewodnikowi i członkowi honorowemu i stwierdza, że żadne małostkowe a złośliwe postępki, skierowano przeciw znamienitemu uczonemu nie są w stanie uchybić czci, jaką go otacza społeczeństwo i młodzież akademicka.

2) Zjazd wyraża najgłębszą radość z powodu znacznego posunięcia naprzód w roku ostatnim sprawy zjednoczenia stronnictw ludowych.

3) Zjazd O. Z. A. M. L. stwierdza, że pracę kulturalno-oświatową i społeczno wychowawczą na wsi należy prowadzić łącznie z Woj. Zw. Młodz. Wiejskiej.

Ustalono siedzibę Zarządu głównego Związku w Krakowie i wybrano nowe władze.

Ksiądz proboszcz Harbut prostuje.

Odnośnie do notatki w Nrze 28 „Piasta", zarzucającej ks. Harbutowi, proboszczowi w Szczurowej, że w przeddzień kongresu Centrolewu z ambony nawoływał ludzi, by nie jechali na kongres, bo jak pojadą na ten djabelski kongres, to będą zgubieni, na kongresie bowiem będą sami łajdacy i bezbożnicy, przysłał do redakcji ks. Harbut sprostowanie, w którem podaje, że w sam dzień kongresu, t. j. 29 czerwca, powiedział: „Dziwna rzecz, iż djabeł musi rzucić swoje nasienie, bo i dzisiaj, kiedy cała Polska gromadzi się w Poznaniu, aby publicznie zamanifestować swoją wiarę w Chrystusa w Eucharystji, to znów, gdy nie chcę posądzać o złą wolę, ale dziwna rzecz, że na ten dzień zwołują kongres do Krakowa, aby tysiące odciągnąć i nie dać im sposobności połączyć się z ogółem".

Jakkolwiek sprostowanie ks. Harbuta nie odpowiada warunkom ustawy, chętnie je zamieszczamy, by ogół się dowiedział, jakie to nauki głosi ks. Harbut z ambony.

Wstrzymanie i ograniczenie emigracji.

Rozporządzeniem z 9 lutego 1928, poz. 799 Dz. U. wstrzymana została na czas do 31 grudnia roku ubiegłego emigracja osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, zapewnionej pracy, lub które nie posiadają zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jako też tych osób, których interesy moralne mogą być w kraju zamierzonej emigracji narażone na niebezpieczeństwo. Ostatnie rozporządzenie z 31 grudnia 1929 r. poz. 22 Dz. U. z r. 1930 przedłużyło wstrzymanie tej emigracji aż do odwołania.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że podobnie jak dotąd, omawiane ograniczenia emigracji i nadal nie dotyczą:

a) Osób, które zamierzają udać się na wezwanie do swoich małżonków, rodziców lub rodzeństwa.

b) Osadników i robotników, na których zaangażowanie do kraju zamierzonej emigracji zgodził się minister Pracy i Opieki Społecznej.

c) Zamierzający emigrować do Stanów Zjednoczonych Ameryki i Palestyny.

d) Osób płci męskiej, zamierzających emigrować bądź samotnie, bądź w towarzystwie rodzin, do Brazylji.

e) Osób płci męskiej, trudniących się praca fizyczną i zamierzających samotnie wyemigrować do Argentyny.



Skutki „specjalnej" opieki nad rolnictwem.

Na zjeździe Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, który obradował (7 b. m.) we Lwowie, podnosili delegaci zastraszające wprost rozmiary lichwy grasującej obecnie po wsiach. W szczególności stwierdzone zostały fakty, że lichwiarze wyzyskując katastrofalne położenie rolnika, pobierają od udzielonych pożyczek lichwiarskie odsetki, a to w wysokości nierzadko po 1 zł. od 16 zł. miesięcznie, co w stosunku rocznym wynosi 120 procent (!!). Ludność wiejska nie mogąc za sprzedane płody uzyskać ceny takiej, by pokryć najniezbędniejsze wydatki na życie i na prowadzenie gospodarstwa, zdana jest całkowicie na łaskę i niełaskę ozobników, wyzyskujących pod pozorem pomocy kredytowej, jej ciężkie nad wyraz położenie.

Jest to objaw z tych zwłaszcza względów szczególnie niepokojący, że fatalny stan finansowy wsi doznaje ustawicznego pogarszania się i przypomina najgorsze okresy z dziejów nędzy wsi, z czasów, kiedy dopiero zaczęto myśleć o podźwignięciu gospodarczem wsi.

PRAWIDŁOWE DOJENIE KRÓW.

Dobre obchodzenie się z krowami w czasie dojenia przyczynia się w znacznym stopniu do zwiększenia wydajności mleka, zle natomiast może bardzo zmniejszyć dzienny udój. Przedewszystkiem doić powinno się całą reką, a nie dwoma lub trzema palcami, jak sie to często dzieje. Pod koniec dojenia można się przekonać o tem, czy coś mleka w wymieniu zostało, tylko przy dojeniu całą ręką.

Przy dojeniu wogóle należy przestrzegać następujących prawideł:

1) Przed samem rozpoczęciem dojenia powinno się wytrzeć wymię czystą wilgotną szmatką, a dojarz czy dojarka powinni mieć również ręce czysto umyte.

2) Pierwsze porcje mleka powinno się zdoić do osobnego naczynia.

3) W czasie dojenia należy obchodzić się z krowami łagodnie, unikać krzyku, bicia i t. p.; krowy, z któremi źle się obchodzi często zatrzymują mleko.

4) Wydajać dokładnie. Mleko pozostające w wymieniu ujemnie wpływa na dalszą wydajność mleka i może mieć również i dla samego wymienia złe skutki.

JAK RATOWAĆ KONIE, BYDŁO I DRÓB W RAZIE POŻARU?

Wiadomo, iż podczas pożaru ginie wiele bydła, ponieważ nie ucieka ono od żaru ognia, a wprost przeciwnie, leci naoślep do miejsca pożaru, tak że trudno je stamtąd wypędzić.

Należy więc przed wyprowadzeniem konia ze stajni narzucić mu siodło lub uprząż, a przy większym ogniu, obejmującym stajnię, narzucić koniowi na łeb worek, derkę lub płaszcz, a wówczas łatwo da się wyprowadzić. Tak samo ratuje się bydło rogate.

Nierogaciznę trzeba wyciągać siłą, drób należy wkładać do worków. Owce wyjdą z owczarni, jeśli najpierw wyciągnie się ze stada barana-prowodyra, lub pierwszą z brzegu owcę, którą należy lekko kłuć dziobem topora strażackiego, żeby zaczęła beczeć. Jeśli ogień ogarnia owczarnię, należy otworzyć bramy, a przez okno puścić prąd wody, który wypłoszy owce.

NAJMLECZNIEJSZA KROWA W NIEMCZECH.

Niemcy usilnie starają się o podniesienie hodowli bydła. Pomiędzy innemi robią to za pomocą konkursów, w wyniku których najlepsze okazy bydła są wysoko nagradzane. Rozpowszechnione zwłaszcza są konkursy na mleczność krów.

Ostatnio nagrodzona została **krowa z rasy wschodnio pruskich holendrów**, która w przeciągu roku dała przeszło 11 tysięcy kilogramów mleka, z którego otrzymano 608 kilogramów tłuszczu. Jest to największa ilość tłuszczu, jaką dała krowa w Niemczech.

1,890.000 BEZROTNYCH W ANGLJI.

Nieświetnie rządzą socjaliści.

Liczba bezrobotnych według obliczenia na dzień 1 lipca, wynosiła **1,890.000 osób**, wykazując wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 75.258 osób. W stosunku do roku poprzedniego. **liczba bezrobotnych wzrosła o 748.218 osób.**

KAPITAŁ WŁOSKI WYKUPIŁ FABRYKI POZNAŃSKIEGO W ŁODZI.

60 procent udziału w wielkiej firmie włókienniczej I. K. Poznański, Sp. Akc. w Łodzi nabyła znana instytucja finansowa włoska Banca Commerciale Italiana. Nowym prezesem zarządu został Stanisław książę Lubomirski.

ZNACZNY SPADEK DOCHODÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W POLSCE.

Dochody państwowego monopolu spirytusowego w maju r. b. wynsiły 34.378.000 złotych, podczas gdy w maju r. ub. — 47.257.000 złotych, a więc o 12.879.000 złotych.

Nowa ustawa budowlana.

Do Redakcji naszej napływają skargi na zarządzenia władz, nakazujące burzenie domów i stajni z powodu zbudowania tychże z pominięciem przepisów ustawowych. Ponieważ nieznajomością ustaw nikt nie może się tłumaczyć, przytaczamy najważniejsze postanowienia powyższej ustawy. **Redakcja.**

Nowe przepisy budowlane zawarte są w Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r.

Przepisy budowlane dla wsi dzielą się na trzy części. Część pierwsza zawiera wskazówki co do odległości budynków od dróg publicznych. Nowe budynki powinny być wznoszone w odległości co najmniej trzech i pół metra od dróg publicznych. Odległość ta powinna być obliczona: albo od górnej zewnętrznej krawędzi rowu, ścieku lub rozkopu, albo od stopy nasypu drogowego, albo od linji odległej 2 metry od brzegu drogi. W dzielnicach gęsto zabudowanych władze mogą pozwolić na wznoszenie budynków w odległości mniejszej niż 3 i pół metra od drogi publicznej, o ile budynki mają być stawiane w szeregu istniejących budynków.

Przestrzeń pomiędzy budynkami a drogą powinna być zużytkowana na ogródki, które powinny być odgrodzone od ulicy.

Każda działka, na której mają być wzniesione budynki, powinna posiadać dostęp od ulicy lub drogi i dojazd do podwórza szerokí co najmniej 3 metry. Pomiędzy budynkami, wznoszonemi na działce, powinno być pozostawione podwórze o powierzchni co najmniej 36 metrów kwadratowych i najmniej 6 metrów szerokie.

Część druga zawiera przepisy o odległości pomiędzy budynkami. Odległości te są zależne od tego, czy budynki są ogniotrwałe, czy też nie ogniotrwałe. Za ogniotrwałe uważa się budynki, których ściany i pokrycia dachowe są wykonane z materjałów niepalnych: ściany z kamienia, betonu, cegły, gliny, masy piaskowo-wapiennej, a pokrycie dachu — z dachówki, blachy, papy, szkła, kamienia, cementu i t. p. Budynki drewniane, otynkowane obustronnie, o pokryciu ogniotrwałem, uważać należy za ogniotrwałe. Przy budowie nowych budynków należy zachować następujące odległości od granic sąsiedzkich: budynki nie ogniotrwałe — 6 metrów, budynki ogniotrwałe — 4 metry, o ile od strony granicy posiadają otwory prowadzące do pomieszczeń, w przeciwnym razie — 3 metry.

Budynki ogniotrwałe mają być oddalone co najmniej 3 metry od innych budynków ogniotrwałych. Zwykłe budynki nie ogniotrwałe powinny być od wszelkich innych budynków odległe co najmniej 12 **metrów. Budynki nie ogniotrwałe, w których mają** być urządzone kuźnie, suszarnie owoców, lnu, konopi, wogóle budynki nie ogniotrwałe o większych paleniskach, muszą być oddalone przynajmniej 30 metrów od granicy sąsiada, jak i od wszelkich innych budynków. Cegielnie i piece do wypalania wapna można urządzić jedynie poza obrębem osiedla i w odległości co najmniej 60 metrów od budynków mieszkalnych.

Dział 3-ci „Ustawy budowlanej" mówi o tem, jak należy wznieść budynek. A więc, wszystkie budynki ogniotrwałe należy stawiać na fundamentach. Fundamenty mają być pokryte tekturą smołowcową na 20 centymetrów poniżej podłogi. Piece, wznoszone na pokładzie nieogniotrwałym, trzeba budować z materjałów niezapalnych. Nieogniotrwała podłoga przed ogniskami powinna być pokryta blachą 50 centymetrów długą, 40 szeroką. Nad ogniskami w pomieszczeniach o stropach nieogniotrwałych muszą być urządzone ogniotrwałe kapy, wystające 30 centymetrów poza krawędź ogniska. Piece żelazne powinne być oddalone od drewnianych, lecz otynkowanych części budynku 25 centymetrów. Piece z kamienia, cegły lub kafli oddalone od drewnianych, lecz otynkowanych części budynku — 15 centymetrów, od nieotynkowanych — 25 centymetrów. Kominy powinny być stawiane na fundamentach. Paleniska powinny być połączone z kanałami dymowemi przy pomocy materjałów niezapalnych. Rury żelazne, łączące paleniska z kanałami dymowemi, powinny być oddalone od drewnianych ścian otynkowanych 25 centymetrów, od nietynkowanych 50 centymetrów, jeżeli zaś rury zaopatrzone są w pokrycie niezapalne, 13 centymetrów. Ściany kominów powinny być grube co najmniej na połowę cegły. Kanał dymowy musi być co najmniej 13 centymetrów szeroki. Kanały dymowe trzeba prowadzić pionowo. Kominy na strychu wewnątrz i zewnątrz muszą być wyprawione. Kominy trzeba wznieść 30 centymetrów ponad dach ogniotrwały, zaś 60 centymetrów nad dachem nieogniotrwałym.

Pomieszczenia, przeznaczone na mieszkania powinny mieć od podłogi do belki stropowej co najmniej 2 i pół metra wysokości, a na poddaszach 2 i jedną piątą część metra. Okna pomieszczeń trzeba koniecznie zaopatrzyć w urządzenia do otwierania ich i zamykania. W każdem pomieszczeniu trzeba też urządzić co najmniej jeden wietrznik. Powierzchnia okien powinna równać się co najmniej 1-ej dziesiątej części powierzchni podłogi pomieszczenia. Podłogę w pomieszczeniach przeznaczonych dla ludzi robi się wzniesiona co najmniej 40 centymetrów nad powierzchnią gruntu.

Studnie kopać trzeba w odległości co najmniej 5 metrów od granic sąsiada, a od chlewów, stajen, oraz od gnojowników i dołów ustępowych — co najmniej 10 metrów. Winny też być zabezpieczone od zanieczyszczenia. O ile studnie nie są wykonane z muru na zaprawie cementowej, albo z kręgów betonowych, powinny być obłożone warstwą gliny co najmniej 15 centymetrów grubą do głębokości półtora metra pod powierzchnią ziemi. Ocembrowanie studni wznieść co najmniej 1 metr nad powierzchnię ziemi, a dokoła studni ziemię wybrukować.

Spód i ściany dołów ustępowych i gnojowników muszą być nieprzepuszczalne dla cieczy i oddzielone od ścian budynków, przeznaczonych dla ludzi.

Są to najważniejsze wyjątki ustawy budowlanej, dotyczące budownictwa wiejskiego. Każdy gospodarz, który chce budować, powinien dobrze ją poznać, pomnąc, że „winny niezastosowania się do przepisów tego rozporządzenia będzie karany aresztem do dwóch tygodni lub grzywną do 500 zł.", a nadto może być zmuszony do usunięcia budowli na własny koszt, co równa się nieraz ruinie gospodarczej.

KRONIKA

Lipiec-sierpień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
3 N.	Znalezienie św. Szczepana	4	24	7	46
4 P.	Dominika W.	4	26	7	45
5 W.	N. M. P. Śnieżnej	4	27	7	43
6 S.	Przem. Pańskie	4	29	7	41
7 C.	Kajetana W.	4	30	7	39
8 P.	Cyrjaka M.	4	32	7	38
9 S.	Romana W.	4	34	7	36
10 N.	Wawrzyńca	4	35	7	34

ZMARŁ Z GŁODU. W Tęckowio zmarł onegdaj z głodu jakiś młody człowiek. Był on bez pracy i chciał przekroczyć granicę polsko-niemiecką pod Wieleniem, aby szukać w Niemczech zarobku. Straż graniczna jednak nie przepuściła go, wobec czego wrócił do rodzinnej wsi, gdzie zmarł z głodu.

WIECZNY TUŁACZ... W pierwszych dniach września wyjedzie do Waszyngtonu delegacja polska na wielki kongres Międzyaljanckiej Federacji b. Kombatantów (Fidac'u), w liczbie około 10 osób. Na czele delegacji stoi prezes Federacji Polskiej Związków Obrońców Ojczyzny, gen. Roman Górecki.

Ciekawi jesteśmy, kto pokryje tę podróż? Chyba nie Grecja?

KATASTROFALNE UPAŁY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Stany środkowe Ameryki północnej nawiedzone zostały ostatnio przez nową katastrofalną falę gorąca, której skutki są poprostu fatalne. Dotychczas notowano 46 wypadków śmiertelnych wskutek udaru.

125 OKRĘTÓW ZATONĘŁO Z POWODU TAJFUNU. Według doniesień dzienników z Tokio, z powodu tajfunu zatonęło w Jajonji 125 okrętów. W jednej chwili zginęło 300 ludzi. Była to największa katastrofa od lat 40.

EGZEKUCJA W KOŁOMYJI. Z Kołomyji donoszą, że zostali tam straceni dwaj bracia Gordejczukowie skazani na karę śmierci przez powieszenie za szereg morderstw. Jeden ze skazanych prosił o papierosy i pozwolenie na widzenie się z siostrą, poczem wyspowiadał się, zaś drugi odmówił przyjęcia ostatniej posługi religijnej.

Iwan Gordejczuk poszedł zupełnie spokojnie sam na miejsce egzekucji, zaś Miłoszę Gordejczuka musiano skrępować i odnieść, gdyż sam nie chciał iść.

WYRODNA MATKA. Onegdaj Kazimiera Kajdańska lat 19, służąca w Czortkowie, otruła swą nieślubną córę Marję, liczącą 7 miesięcy i Józefa Letyńskiego, 5-miesięcznego syna nieślubnego Janiny Letyńskiej, również służącej z Czortkowa.

Kajdańska otruła syna Letyńskiej po porozumieniu się z nią. Otrucia dokonał zapomocą wsypania do mleka proszku, używanego do tępienia robactwa domowego. Sprawczynię aresztowano.

ZABURZENIA BEZROBOTNYCH. Z Częstochowy informują: W związku z ogłoszeniem przez Magistrat tymczasowego wypowiedzenia pracy 1.400 robotnikom, zatrudnionych na robotach miejskich z subsydjów państwowych, bezrobotni w liczbie 700 oblegli Magistrat, kilkudziesięciu zaś wtargnęło na posiedzenie członków zarządu miasta i przybrali wobec nich groźną postawę. Na wieść o tem, do Magistratu niezwłocznie przybył silny oddział policji.

Bezrobotni, otrzymawszy zapewnienie, że roboty miejskie będą wznowione 17 b. m., rozeszli się.

PŁONĄCA RZEKA. Na terenie naftowym Moreni w Rumunji bawiły się dzieci na brzegu rzeczki zapałkami. W pewnej chwili od płonącej zapałki zapaliła się nafta płynąca obficie na powierzchni rzeczki. Błyskawicznie rzeczka na długości kilkuset metrów stanęła w płomieniach, od których zajęło się również pobliskie źródło ropy oraz kilkadziesiąt beczkowozów napełnionych naftą. Przybyłe na miejsce pożaru oddziały straży zastały jedno wielkie morze płomieni. Jak stwierdzono, w płomieniach zginęła jedna osoba.

ZAMKNIĘCIE MAUZOLEUM LENINA. Władze sowieckie zarządziły zamknięcie mauzoleum ze zwłokami Lenina, którym rozkład postępuje tak szybko, że nie można w żaden sposób utrzymać mauzoleum. Zwłoki Lenina zostaną spalone w krematorjum, którego budowa została niebawem ukończona.

NIEZWYKŁA ŚMIERĆ.

W niezwykły sposób popełnił samobójstwo zamieszkały w Mietlicy 35-letni robotnik Adam Sobczak. Po ukończeniu pracy Sobczak wsiadł na wóz, zaprzężony w parę koni i pojechał na brzeg pobliskiego jeziora Gopła. W pewnej chwili Sobczak zaciął konie i wjechał w pełnym pędzie do jeziora. Konie wraz z wozem i Sobczakiem poszły na dno. Po kilku godzinach wydobyto zwłoki samobójcy.

Wykaz

cen notowanych na placach targowych dnia 25 lipca br. w Krakowie (za 100 kg.).

Pszenica dworska czerw. zł. 36—36.50, biała 35 do 35.50, targ. 34.50—35, żyto 18—19.50, jęczmień 20—21, owies 23—25, groch polny 32—34, mąka żytnia krak. 37—37.50, otręby żytnie 12—13, pszenne 14.50—15, ofagi 11—12, siano 9—13, słoma 4—6.50.

Ceny koni notowane dnia 22 lipca 1930: konie pojazdowe lekkie zł. 350—700, robocze lekkie 300—600, rzeźne 75—150. — Spędzono 153 szt., sprzedano 8 szt., sprzedano na rzeź 6 szt.

Domki szklanne.

Wiele umysłów fachowych myśli dziś nad sprawą podniesienia dobrobytu szerokich mas. W książkach nawet spotykamy się z omawianiem życia i potrzeb klasy niezamożnej. pracującej. Przedwcześnie zgasły. najznakomitszy pisarz polski ś. p. Stefan Żeromski we wspaniałym swym utworze „Przedwiośniu" daje wyraz marzeniu o domkach szklanych. jako o szczycie dobrobytu i hygjeny. Niejednemu z nas wyda się to zapewne mrzonką. zastanówmy się więc, czy taki sąd będzie słuszny. Przed kilkunastu jeszcze laty większość naszego społeczeństwa nie wierzyła w niepodległość Polski. Ducha w narodzie podtrzymywali przeważnie tylko obdarzeni duchem proroczym poeci i pisarze nasi. Marzenie ich się ziściło, pomimo braku wiary u ogółu. Widzimy więc, że ci wielcy mężowie rozumieli ducha czasu, wiedzieli co nam jutro gotuje. Zresztą kroczymy tak szybko naprzód w najrozmaitszych dziedzinach życia technicznego, że kto wie. czy za lat kilkanaście nie będziemy budowali domków szklanych. Nie dojdzie jednak do tego odrazu, lecz powoli. Narazie musimy dążyć do ulepszeń możliwych. Niepomyślna dziś przejściowa dola wieśniaka polskiego nie pozwala mu, niestety, na doprowadzenie domostwa do tego stanu, w jakim znajdować się ono powinno, w każdym razie jednak musi on dbać o czystość w chacie i o jej bezpieczeństwo. Temu ostatniemu stoją na przeszkodzie dachy ze słomy, musimy więc stanowczo zastąpić je najtańszem i wytrzymałem na ogień pokryciem — **blachą cynkową.** Ona tylko obroni życie i dobrobyt wieśniaka naszego przed niszczącym żywiołem ognia. Dach z czystej blachy cynkowej przetrwa długie lata bez żadnej naprawy. Jest lekki i tani, a wydatek jednorazowy na nowy dach z blachy cynkowej stokrotnie się opłaci. 2259

Nawożenie ozimin.

Chociaż do siewów jeszcze daleko. ale dobry gospodarz już teraz winien obmyśleć ile jakich nawozów sztucznych należy dać pod oziminy, by te nawozy w porę zamówić i na czas otrzymać.

Potrzeby pokarmowe żyta i pszenicy nie są takie same. Pszenica pobiera z gleby więcej azotu niż żyto, a mniej potasu, kwasu fosforowego zaś prawie tyle samo. — Pozatem między żytem i pszenicą zachodzą duże różnice w sposobie pobierania pokarmów. — Żyto posiada o wiele większą zdolność przyswajania pożywienia ze związków trudno dostępnych, podczas gdy pszenica jest bardziej wybredna i wymaga, aby składniki pokarmowe znajdowały się w postaci łatwo przyswajalnej.

Zaznaczyć musimy. że błędnem jest przekonanie, jakoby mało jest takich gleb, na których pszenica może się udawać. — Wprawdzie pszenica ma o wiele większe wymagania niż żyto, jednak udać się może i na słabszych glebach, byleby były w dobrej kulturze i odpowiednio nawiezione. — Na Pomorzu widywałem bardzo piękne pszenice na słabych i lekkich glebach. — Ale tam nie żałowano nawozów sztucznych, przedewszystkiem zaś azotniaku, stosowanego na kilka dni przed siewem ziarna pszenicy. — Uprawie pszenicy w obecnym sezonie jesiennym należy poświęcić więcej uwagi, gdyż jest ona dzisiaj najrentowniejszą może ze zbóż rośliną, jakoteż ma łatwy zbyt po lepszej cenie.

Wielu rolników uważa, że pszenica musi przyjść bezpośrednio po oborniku. Jednakże stosowanie obornika pod pszenicę ma swoje złe strony, gdyż zwiększa skłonność do wylegania i do chorób wywołanych przez grzybki. — Pozatem w oborniku składniki pokarmowe znajdują się w postaci mało przyswajalnej. co dla pszenicy, tak bardzo wrażliwej na trzymywanie pokarmu w formie łatwo dostępnej nie jest korzystne. — Względy te powinny skłonić do zaniechania stosowania obornika bezpośrednio pod pszenicę. — Natomiast wskazanem będzie zasilenie pszenicy nawozami pomocniczemi. — Pszenica pobiera duże ilości azotu i azot, stosowany w jesieni przed siewem ziarna, wywiera silny wpływ na jej plon. — Co do wyboru nawozu azotowego, to przedewszystkiem należy polecić azotniak, stosowany na 3—5 dni przed siewem ziarna, jako najtańszy, a równocześnie najodpowiedniejszy w jesieni nawóz azotowy. — Na wiosnę w razie potrzeby zasilamy pszenicę nawozami szybciej działającemi, jak naprzykład SALETRZAK. Azotniaku w jesieni dajemy pod pszenicę zależnie od gleby i stanowiska od 150—200 kg. na ha. Przy użyciu Azotniaku 16-procentowego dawkę azotniaku należy podnieść do 200—250 kg. na hektar. Nawożenie azotem pod pszenicę jest pierwszorzędnym warunkiem uzyskania dobrego plonu, należy tylko jednocześnie dać dostateczną ilość fosforu i potasu. Żyto ma bardzo małe wymagania co do gleby i udawać się może na ziemiach uboższych i lżejszych, byle zasobnych w azot. Użycie azotu pod żyto zawsze prawie jest wskazane, gdyż często uprawiamy żyto na glebach lekkich, ubogich w próchnicę, w 3-cim lub w 4-tym roku po oborniku. — Rodzaj i wysokość nawożenia azotowego zależeć będzie od gleby i stanowiska. Jeśli żyto przychodzi po motylkowych, to obejść się można bez jesiennej dawki azotu, a poprzestać na zasileniu żyta wiosną. We wszelkich innych wypadkach jesienna dawka azotu jest konieczna. — Pod oziminy specjalnie zalecać można użycie azotniaku. który w tych wypadkach jest najodpowiedniejszym nawozem azotowym, gdyż rozkładając się powoli, stale dostarcza roślinom pożywienia azotowego, a równocześnie azotniak nie jest narażony a wypłukanie do warstw głębszych. — Przeciętna dawka azotniaku pod żyto w jesieni wynosi 100—150 kg. na ha. Przy użyciu azotniaku 16-procentowego stosujemy od 150 do 200 kg. na hektar.

Na zakończenie musimy wspomnieć słów parę o nawożeniu rzepaku. Pomimo, że uprawiany on bywa zwykle na oborniku, lecz dodatek azotu nigdy nie będzie zbyteczny, gdyż rzepak wymaga bardzo dużych ilości azotu, który pobiera głównie w jesieni. Rzepak zawsze winien otrzymać w jesieni AZOTNIAK w ilości od 100—150 kg. na hektar. Azotniak wysiewamy na kilka dni przed siewem ziarna i dobrze go przybronowujemy.

B.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Kazimierz Kopeć z Woli Radlowskiej: Został wezwany do przedłożenia deklaracji do wymiaru renty. **WP. Jan Nowak z Dzierzanin** pow. Brzesko: Pobiera już rentę. Prośba Pańska o podwyższenie renty została odrzucona przez Min. Skarbu, zatem nowa prośba o podwyższenie renty jest bezcelowa. — **WP. Stanisław Sikoń** z Wielkiej Wsi: Przyznano dodatek na dziecko. — **WP. Katarzyna Gołąb II. v. Sumara:** W sprawie dalszego zaopatrzenia syna Pani zarządzono zbadanie stosunków majątkowych Pani, oraz obecnego stanu zdrowia syna. — **WP. Marja Klisiewicz** z Borzęcina: Wezwano Panią o przedłożenie brakujących dokumentów. — **WP. Stanisław Rzepka** z Biadolin: Przyznano Panu rentę. — **WP. Jan Dudka** z Gwoźdźca: Przekazuje się bieżącą rentę sierocą, zaś zaległe zaopatrzenie przekazano do depozytu sądu w Zakliczynie. — **WP. Piotr Wojtała** z Olszyn: Sprawa wypłaty zaopatrzenia dla dziecka zostanie za czas ubiegły zostanie rozpatrzoną po przedłożeniu przez niego zaświadczenia urzędu gminnego, potwierdzone przez Starostwo, że dziecko było od urodzenia na jego utrzymaniu. — **WP. Rozalja Musiał** z Borzęcina: Odmówiono dalszego zaopatrzenia dla syna po ukończeniu 18 roku życia, a wniesiony przez Panią rekurs, przedłożono Min. Skarbu do decyzji.

WP. Józef Pastor p. Jeleśnia: „Piasta" nie wstrzymaliśmy, informacje zużytkujemy. — **WP. Szymon Tobola** w Chicago: Korespondencje otrzymaliśmy, będzie drukowana w „Piaście". — **WP. Jan Z. Grybów:** „Piasta" wysłaliśmy, wierszyk pierwszy jedynie można drukować. — **WP. Barnard Dobrzański.** Podhajce: Jeśli inwalida ów nieprawnie pobiera rentę, trzeba zawiadomić o tem Wydział emerytur i rent w Krakowie, Grodzka L. 65. — **WP. Rozalja Pochopień,** Glevitz: Kwotę 10 zł. otrzymaliśmy, broszurkę wysyłamy, a resztę zapiszemy na prenumeratę „Piasta". W sprawie zasiłku za męża należy zwrócić się do odnośnej Izby skarbowej, względnie do Min. Skarbu w Warszawie ul. Rymarska. Polskie ustawy nie krzywdzą inwalidów i wdów, oraz sierót, trzeba tylko poczynić odpowiednie starania. — **WP. Antoni Jonas** w Limanowej: Zapytuje Pan, co może wyniknąć z dochodzeń przeciw uczestnikom Kongresu? Kompromitacja dla tych, co te dochodzenia rozpoczęli, gdy bowiem kto broni Konstytucji i ustaw — nie kara, lecz uznanie mu się należy i podziękowanie całego narodu.

KRWAWA ŁUNA POŻARÓW

zniknie z nad wsi polskiej, jeżeli zabudowania
Wasze kryć będziecie materjałem
ogniotrwałym, odpornym
na wszelkie wpływy
atmosferyczne (deszcze, grady i burze)

TAKIM MATERJAŁEM DACHOWYM JEST:

MARKA OCHRONNA
C
K H
CYNKOWNIE
KRÓLEWSKA-HUTA
BĘDZIN
POL.ZAKŁ.PRZEM.CYNK.
PRIMA QUALIT.

Ten znak fabryczny uwidoczniony jest na każdym snopku blachy ocynkowanej.

BLACHA ŻELAZNA OCYNKOWANA

marki „C. K. H. Królewska Huta"
produkowana w największej krajowej fabryce wyrobów przetwórczego przemysłu cynkowego p. f.:
POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO
SP. AKC. w BĘDZINIE.

Nasza blacha ocynkowana **marki „C. K. H. Królewska Huta"**, fabrykowana według naszego własnego niedoścignionego systemu posiada następujące zalety:

1. Wyrabiana jest z najlepszego gatunku blachy żelaznej,
2. pokryta jest grubą powłoką czystego cynku,
3. nie kruszeje i nie pęka,
4. daje pełną gwarancję odporności na ogień,
5. jest materjałem lekkim,
6. jest wobec długoletniej wytrzymałości stosunkowo najtańszym materjałem dachowym.

Naszą blachę ocynkowaną **marki „C. K. H. Królewska Huta"** nabywać można w składach żelaza, Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, Kooperatywach i t. p.

Zamówienia mogą też być przesyłane wprost do fabryki.

Wzory, oferty i kosztorysy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

704 b (—)

Baczność!

Wielka okazja powiększenia gospodarstwa.

Sprzedaje się na działki różnej wielkości

folwark **BURSYNOWIZNA** w powiecie Suwalskim, gmina Krasnopol.

205 morgów 300-prętowych nowopolskich urodzajnej ziemi, łąk i lasu, wraz z budynkami, inwentarzem żywym i martwym i zasiewami ozimemi i wiosennemi. Majątek całkowicie obsiany żytem, jęczmieniem, owsem, pszenicą, grochem, pastewnemi; zasadzone kartofle, buraki, kapusta. — Wszystko obsiane — niema ugorów.

Budynki następujące: dwór murowany, pod gontem, na piwnicach, 5 stancji, drugi dom drewniany trzy stancje, stodoła rygle deskowana, pod gontem, dwie obory, stajnia, dwa chlewy, 2 szopy, wędzarnia, ule z pszczołami. Bydła rogatego 15 szt., koni 12 szt., wozów 5, sani 5, sieczkarnie 2, młocarnia szerokomłotna, wialnia, żniwiarka, młocarnia-kolcówka, siewnik rzędowy, kierat, siewnik do nawozów, waga, pługi, brony sprężynówki, uprząż i wiele innych drobnych rzeczy wszystko kompletne.

Łąki o słodkim krowim sianie — dwukośne. Lasu około 28 morgów.

Miejscowość czysto polska i katolicka — niema innowierców. Kościół, gmina, jarmarki, stacja, szosa, 7-klasowa szkoła o 2 kilometry. Powszechna szkoła na miejscu.

Cena za morgę **660 zł.**, do wpłaty tylko 465 zł. na morgę, reszta idzie na 15 lat na **spłaty** na **7%** rocznie od sta.

Do każdej działki dodaje się budynki, inwentarz żywy, oraz zasiewy bezpłatnie. Mieszkania dla nabywców są gotowe, można się zaraz wprowadzić.

Dojazd koleją do Suwałk, z rynku w Suwałkach autobusem do Krasnopola, skąd za parę minut jest się w Bursynowiźnie.

Ktoby zaś chciał jeszcze jakichś wiadomości, to niech napisze pod adresem:

Towarzystwo „ZIEMIA i DOM"
Warszawa, ul. Warecka 10.

464 (—)

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
z orłem na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ZELAZISTE
z Orłem.

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące
2 fl. mniejsze zł. 6 — 5 fl. mniejszych zł. 13—
1 fl. podwójna zł. 5 — 5 fl. podwójnych zł. 22—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

REUMATYZM

gościec, postrzał, ischias, łamania, nadwyrężenia, kłucia z powodu przeziębienia, ból głowy, zębów, katar, przeziębienia, bóle żołądka, kurcze i t. p. usuwa

PAIN EXPELLER Z ORŁEM

wyrobu Mra Krzysztoforskiego

Do nabycia w aptekach i drogerjach, gdzie nie ma zamawiać wprost z fabryki — we własnym interesie by ustrzedz się przed **bezwartościowemi podróbkam** żądać wyraźnie Pain Expeller z Orłem wyrobu Mra Krzysztoforskiego — naśladownictwa energicznie odrzucać.

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:
2 fl. zł. 4,50 — 10 fl. zł. 17 —
5 fl. zł. 9,50 — 20 fl. zł. 31 —

FABRYKA CHEMICZNA Mr KRZYSZTOFORSKI, Tarnów, ul. Towarowa 5.

MASZYNY ROLNICZE

młocarnie, kieraty, przystawki, wialnie, siewniki i wszelkie inne dostarcza

Dom Handlowo-Rolniczy

„GLEBA" Reprezentacja fabryk maszyn rol. i motorów.

Sprzedajemy na raty miesięczne.
Dostarczamy maszyn za wymianą na zboże.

MAŁE MOTORY na benzynę lub naftę zamiast kieratów o sile od **3 — 8** koni zawsze na składzie.

Na żądanie katalog ilustrowany za nadesłaniem 60 groszy w markach pocztowych. 458 (1—0)

Summit

„SUMMIT"

1202 (1-50)

Brusiki naturalne

są wyśmienite
wszędzie do nabycia
po cenie detajlicznej
zł. 1,40, 1.30, 1.20 i 1.10.

Już czas odnowić prenumeratę na III-ci kwartał.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław **Marcinkowski.** Odpow. redaktor: Stanisław Scigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.